Nr. 225. Lwów. — Niedziela dnia 29 września. Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Upraszą się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach racz dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: F. 16 po Św. Mich. Ar. Jutro: Hieronima wyzn. | Adres Redakcji i Administracji ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca m 6 g 4, Zachód „ 5 „ 35 | Długość dnia g 11 m 31, Ubyło dnia 3 min

Upraszamy o wczesne odnowienie kwartalnej prenumeraty.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 września.

Sprawa znieważenia sztandarów wojskowych o barwach państwowych podczas tegorocznych manewrów w Węgrzech będzie — jak donoszą z Pesztu — przedmiotem interpelacji w węgierskim parlamencie, a wyjdzie ona, co oczywistem, ze skrajnej jego lewicy. Zażąda więc lewica urzędowej interpretacji ustawy o honwedach, w której zastrzeżono tym oddziałom wojsk używanie chorągwi o barwach narodowych, której jednak jeden paragraf stanowi, że wszystkie militarne odznaki honwedzkich oddziałów będą takiemi, jakich używa armja stała. To postanowienie ustawy wprowadzono do regulaminu wykonawczego i na mocy tego regulaminu stało się zwyczajem, iż honwedzi, odbywający ćwiczenia wspólnie z oddziałami stałej armji, prócz sztandarów o barwach narodowych używali do oznaczenia kwater swoich komendantów sztandarów o barwach państwowych. Rozprawa, którą bezwątpienia wywoła zapowiedziana interpelacja, nasunie większości sejmowej wyborną sposobność do skonstatowania oburzenia, które w całej Austrji wywołał ten postępek zagorzalców węgierskich, i do ostatecznego uregulowania odznak militarnych w armji, aby w przyszłości nie mogły się powtarzać czyny ubliżające jej powadze i honorowi, a stało się zadość słusznym prawom Węgier, w ugodzie z koroną zastrzeżonym.

Na moment wracamy jeszcze raz do wyborów francuskich. Czynimy to nie dla tego, żeby skonstatować zwycięztwo republikanów, bo ono jest faktem znanym, ale dla zwrócenia uwagi na objaw, naszem zdaniem, ważny w dziedzinie myśli społecznej. W życiu Europy Francja jest bardzo znaczącym czynnikiem. Jej choroba polityczna, upadek powagi państwowej, zanik w niej myśli dziejowej, społecznej, filozoficznej—wszystko to bardzo szkodliwie oddziałało na Europę. Zaczęła ona żyć duchowemi wyrobami szkoły krzyżackiej, a jak na tem wyszła, toć już nietylko wielkim, stojącym na świecznikach myśli, ale i maluczkim wiadomo. Dużo przeszła Francja, dużo doświadczyła i jeśli przez dwadzieścia lat swej moralnej nędzy nie upadła zupełnie, to jeno zawdzięcza ogromowi swoich sił żywotnych. Ale — mówi przysłowie — co się bierze, to się wybierze. Jeśli we Francji dalej będzie tak szło, jak dotąd, to w końcu wyczerpie ona wszystkie swe duchowe zasoby i wtedy nieuchronnie runie, a będzie to klęską dla całej tej Europy, dla której myśl krzyżacka jest trucizną. Nie dziw tedy, że w chwili, gdy głośne fanfary otrąbiły tryumf republikanów, odezwał się do nich poważny a bardzo życzliwy głos przestrogi. Jeden z największych dziś myślicieli społecznych, belgijski uczony De-Laveleye wystosował do Francuzów „List otwarty,“ w którym mówi:

„W parlamencie będziecie republikanie liczniejsi o 168 głosów od bonapartystów, rojalistów i bulanżystów. Skorzystajcie z tej przewagi dla ustalenia form życia publicznego w waszej ojczyźnie, bo inaczej na was spadnie przekleństwo przyszłości. Kto dobrowolnie oddaje cząstkę swych przywilejów na rzecz mniejszości, ten nie kapituluje, lecz owszem pokazuje szlachetny sposób myślenia; kto swą samowolę krępuje dla dobra ogółu, ten granitem obmurowuje swą władzę, swoje znaczenie. Usuńcie rządy parlamentarne; ministrów wojny, spraw zagranicznych, oświaty i handlu uczyńcie niezależnymi od chwilowych zmian większości izbowej i wybierajcie ich najmniej na lat tyle, na ile wybieracie prezydenta republiki; ordynację senatu zmieńcie w tem sposób, iżby on nie był co cztery lata z gruntu odnawiany przez wybory, lecz aby co pewien czas odnawiał się tylko w jednej piątej swej części, skoro już w ogóle musi być odnawiany choćby dla tego, że starzejąc się, tracą ludzie zdolność do pracy; skróćcie sesje parlamentu do czterech miesięcy — od grudnia do kwietnia — abyście nie mieli czasu na bezpłodne komeraże, które z nieczynności się rodzą, i aby ministrowie choć przez ośm miesięcy co roku mogli spokojnie pracować, a nie ciągle tańczyć koło was i karnawałować w redutowych maskach; wreszcie wzmocnijcie wasze prawodawcze izby wirylnymi głosami: prezesa akademji nauk, rektorów uniwersyteckich, książąt Kościoła i prezesów izb handlowych.

„Gotowiście krzyknąć, żem monarchista i to jeszcze — jak u was mówią — „zaśniedziały.“ Bynajmniej! Wprawdzie nie uznaję, żeby forma rządów republikańska była pod jakimkolwiek względem wyższa lub lepsza od monarchicznej, ale specjalnie dla Francji teraźniejszej myślę że republika jest lepsza od monarchji. Nie będąc doktrynerem, jestem zdania, którego nikt nie obali, że każdy naród, tworzący osobny organizm polityczny, powinien mieć taki rząd, jaki najbardziej odpowiada jego charakterowi, warunkom klimatycznym i geograficznym. Nie jestem więc zasadniczym dla wszystkich narodów zwolennikiem monarchji, ani republiki. Myślę, że dziś we Francji powinna być republika, a to dla tego, że monarchja rojalistyczna musiałaby walczyć z opozycją republikańską i bonapartystowską, a cesarstwo walczyłoby z opozycją także republikańską i z rojalistami. Przez to każda z tych monarchij, choćby była ożywiona najlepszemi chęciami, musiałaby powoli wejść na drogę represyj i ucisków, a nadto dla zażegnania wewnętrznych trudności rzucałaby się w wir zatargów zagranicznych, jak to czynili napoleonidowie. Niech tedy będzie u was republika, ale niech ona od monarchji weźmie wszystko dobre, stałe, wszystko, co wypływa nie z doktryny ale z charakteru narodu i wszelkich warunków jego ekonomicznego i państwowego bytu. Nie mówcie: złe jest to, co wam doradzać, bo przypomina monarchję; mówcie tak, jak mawiał wasz poeta: *je prends mon bien où je le trouve* (biorę moje najlepsze myśli tam, gdzie je znajduję). To moja szczera a bardzo życzliwa raga.“

Naukowa powaga Emil'a De-Laveley'a jest bardzo wielka. Działalność jego i charakter nie ulegają żadnym zarzutom. To czysty kryształ. Lekceważyć jego głosu nie można.

Więc Francuzi zajęli się jego „radami“ i tu jest właśnie objaw ważny: najpoważniejsze organa republikańskie, takie *Debaty*, *Temps*, którym nikt nie poważy się zarzucić braku wykształcenia lub szczerej lubo niekrzykliwej miłości ojczyzny, zupełnie uznały trafność rad Emila De-Laveleye'a, ale zadecydowały, że chwilowo nie czas na te reformy, bo one wymagają rewizji konstytucji, a tej rewizji, — w gruncie rzeczy całkiem innej — domagają się teraz żywioły warcholskie, a z nimi nie można mieć nawet pozornej wspólności. Trzeba tedy zaczekać z przeprowadzeniem zbawiennych rad belgijskiego filozofa.

Więc patrzmy: republikanie, a zatem wzory wszelkiej postępowości, uznają to za dobre i pożyteczne, co my, konserwatyści, uważamy za dogmata społeczne: stałość władzy, niezależność jej od parlamentu, ale tylko od konstytucji, konieczność nadania w parlamentach przewagi głosom najwybitniejszych ludzi w społeczeństwie, a ponieważ tych luminarzy wybory nie dają, bo w nich szara miernota rej wodzi, przeto jak najbardziej rozszerzyć instytucję wirylnych głosów; wreszcie stworzyć ciągłość instytucyj prawodawczych przez zastąpienie wyborów walnych uzupełniającymi, czyli dać tym instytucjom tradycję.

Kędy okiem rzucimy: czy na prace statystów, czy na obrady coraz liczniejszych katolickich wieców, czy na prądy przebiegające różne społeczeństwa, a raczej sfery społeczne, niezakażone względami egoistycznymi: wszędzie jedno widzimy: — zwrot ku pokalanym ideałom społecznym, ku tym ideałom, które w błoto rzucił i nogami podeptał materjalistyczny, bezwyznaniowy liberalizm, czciciel Złotego Cielca. Obyż ku zbawieniu chrześcijańskiej Europy prąd ten corychlej zapanował!

Sztokholmski *Dagbladet* donosi z Petersburga, że dobre wrażenie, jakie w Rosji sprawiła serdeczność, okazana w Niemczech rosyjskiemu carewiczowi, wywarła i na carze silne wrażenie. Straszono go, mówiono, że carewicza przyjmą odpychająco zimno, a ludność niemiecka pewnie mu wyrządzi jakieś wrogie demonstracje. W najczarniejszych kolorach przedstawiano rusofobję niemiecką.

Tymczasem — miła niespodzianka! Carewicza wszędzie witano serdecznie z całą hanowerską dobrodusznością, a rodzina cesarza Wilhelma po prostu rozpadała się nad nim. Zaszła więc w carze radykalna zmiana usposobienia. Natychmiast postanowił jechać do Berlina i teraz nie daje do siebie przystępu panslawistycznym podszeptom.

Według stanowczej wiadomości (omal nie powiedzieliśmy: piramidalnej bajki!) dziś król Milan ma niespodzianie wpaść do Belgradu i pojechać z synem na polowanie w okolice Niszu. Polowanie jest tylko pretekstem; król chce porwać syna i uwieść go za granicę, aby bodaj tym sposobem ocalić go od wpływów Natalji.

Nie ma co mówić, piękne byłoby to ocalenie. Wiedeńskie dzienniki głęboko zastanawiają się nad tym [illegible] pomysłem Milana i mówią, że mając w ręku ukoronowanego króla, będzie on dopiero panem regencji i [illegible] Serbją trząść. A nam się zdaje, że regencja i rządzący radykaliści [illegible] dbali o tego ukoronowanego króla. [illegible] Nie, takich romantycznych [illegible] Zresztą dziś właśnie (28) to się stać nie może. [illegible] przekonamy się, czy Milan przybył do Belgradu i czy z synem pojechał na łowy.

Korespondencje.

Wiedeń 26 września.

(?) Nietylko w geografji są Francuzi bardzo słabi, ale zarówno jak Anglicy nie mają pojęcia o kontynentalnych stosunkach. Stąd pochodzi, że dzienniki ich przyjmują za dobrą monetę lada plotkę i niebylicę, a francuscy czytelnicy nie oburzają się na to wcale.

I tak np. donosi teraz *Journal des débats*, że hr. Thun został mianowany namiestnikiem Czech poza plecami hr. Taaffego, i tylko przez intrygę ks. Liechtensteina; hr. Taaffe nawet z tego powodu podał się do dymisji, której Cesarz nie przyjął. A co najlogiczniejsze, że potem ks. Liechtenstein z irytacji ustąpił. — To się nazywa pisaniem współczesnej historji; można powinszować temu, kto taki galimatjasz zrozumie.

Kampanja sejmów krajowych będzie w tym roku zdaje się wcale niezwykłą już z tego tytułu, że wiele sejmów rozpoczyna nowy perjod, a inne dobiegają kresu perjodu prawodawczego. Te ostatnie przejawiać będą niewątpliwie drgania wyborcze, mianowicie w Styrji i na Morawie, gdzie na rok przyszły odbędą się wybory. Każde stronnictwo będzie się starało zaznaczyć swoją działalność i znaczenie.

W Pradze nie obejdzie się bez dyskusji koronacyjnej, którą Młodoczesi wprowadzą, a sprawa abstencji posłów niemieckich niemniej będzie drażliwą. Położenie Staroczechów wobec wyborów do Rady państwa a wzrastającej agitacji młodoczeskiej nie jest wcale łatwe.

W Krainie gotują się Słoweńcy do energicznych kroków. Życzymy im powodzenia, lecz nie możemy przeoczyć, że tam rosyjski panslawizm się szerzy, że gminy całe zaczynają na prawosławie przechodzić, że minister Gautsch musiał poskromić nadużycia z obrazami św. Cyryla i Metodego i ze szkół je usunąć. W Tyrolu skrajni katolicy nie przestają się odgrażać, lecz zeskromnieją zapewne zważywszy, że liberalni razem z Włochami mogą tworzyć większość, która ich ubezwładnić jest w stanie. Wszelkie [illegible] po sejmach odbiją się potem w Radzie państwa, lubo rząd zdaje się przez sam rozkład kampanji parlamentarnej odwróci rozmaite pociski.

Sejmy będą obradowały do końca listopada, a Rada państwa zostanie prawdopodobnie zwołaną dopiero w grudniu, i niebawem przerwie obrady z powodu świąt, więc właściwa zimowa sesja rozpocznie się dopiero na prawdę w styczniu. [illegible]

Jednakże opozycja nie traci rezonu i zapowiada [illegible] Tem głośniej jednak krzyczą [illegible] *C'est le comble!*

Ponieważ konsolidacja Bułgarji jest jedną z rękojmi pokoju, bardzo są przeto pożądane wszelkie dobre tam wieści. [illegible] Oto jest wzór *self-help*.

Monachjum 25 września.

Ogromne tłumy napełniają kolosalną salę piwiarni Kindla! Jestem dobrym katolikiem, co mi wcale nie przeszkadza być ot takim sobie malarzem. A skoro już nim jestem, nic tedy dziwnego, że się spóźniłem na ten kongres bawarskich katolików, a spóźniwszy się, musiałem pracować łokciami, żeby przecież wcisnąć się do środka, coś widzieć i słyszeć. Moje łokcie spotykały się z innymi łokciami i wtedy następowało starcie, które zniewalało mię do skargi na was: po coście mnie obligowali o ten list z kongresu! Ale — stało się!...

Wcisnąłem się do środka. Jestem w ostatnim rzędzie i bez ceremonji włażę na poręcz ławki, żeby dobrze widzieć. Przedemną — jak różnobarwne łepki zapałek — tłoczą się głowy łyse, kudłate czarne i kudłate blond, ale łysych stanowczo najwięcej. Będzie tego tyle, co piasku na brzegu morskim, a mówiąc dokładniej, okrągło 3.000, t. j. połowa wszystkich członków zjazdu; druga połowa zbierze się po południu na takie same posiedzenie. Zrobiono te dwie edycje dla tego, że nie znalazło się miejsca na 6000 tłustych Bawarczyków, nie mówiąc już nic o wiotkich Bawarkach. Nie mówię o nich nie dla tego, żebym chciał zrobić im despekt, ale dla tego, że komitet zjazdu, uwzględniając brak miejsca, wykluczył od udziału w obradach wszystkie damy — stare i młode. Mówię na serjo: źle zrobił, bo — pytam — kto w naszych czasach najgorliwiej pielęgnuje religję, kto w sercach młodzieży nie daje jej wygasnąć, kto niedowiarka nawróci, kto letkiewicza skieruje na prawą drogę? Wszystko to zrobi ona, ona jedna, choćby wcale się nie nadawała na model do obrazu.

Siedziałem konno na poręczy okrągłe cztery godziny. Widziałem na trybunie najpierw czcigodnego Fischera, publicystę, który dzień w dzień młotem wali w różnych bezwyznaniowców, wydając w tym celu dwa dzienniki, *Fremdenblatta* (dla mieszczan) i *Kurjera* (dla ludu). Potem widziałem piękną postać księcia Löwensteina, który w oratorskiej pozie przypomina rzymskich senatorów. Widziałem głośnego szermierza sprawy katolickiej, dra Jörga — znowuż pyszna postać, ale w nowoczesnym stylu.

Widziałem uczonego całą gębą, dyrektora liceum dra Dallera, potem p. Schultesa, prezesa kollegjum radzców miejskich, potem posła Menzingera, profesora Schädlera, kanonika dra Kagerera i wielu innych. Wszyscy oni długo mówili z trybuny, ale nic nie słyszałem. Prawdziwe to szczęście, że w pięć godzin potem były już wydane stenogramy z posiedzenia. Wiem tedy, że uchwalono, iż przywrócenie świeckiej władzy Papieża jest koniecznością ogromną, albowiem tak, jak jest dzisiaj, to prosta droga do upadku Kościoła; dalej surowo potępiono rzymską uroczystość Giordana Bruno, z czem podwójnie się zgadzam: raz jako katolik i powtóre, jako artysta, bo czy to warto było stawiać tak szpetny pomnik? Uchwalono następnie solidarność ze znanym memorjałem biskupów bawarskich, którzy, jak wiecie, domagali się od ministerjum Lutza oddania szkół katolickich pod wpływ duchowieństwa. Ministerjum odmówiło; otóż zjazd to potępił i ułożył odpowiednią rezolucję, w której żąda przywrócenia w całości konkordatu, zniesienia szkół symultannych (bezwyznaniowych) i wpuszczenia do Bawarji wydalonych zakonów. Ostatnia uchwała dotyczy publicystyki; treść jej: tępić bezwyznaniową, szkalującą i podburzającą prasę, wspierać dzienniki katolickie, którym się doradza wejść ze sobą w rodzaj związku. Aprobowano myśl powstałą na wiecu bochumskim (w Westfalji), aby utworzyć biuro prasowe katolickie, któreby w kwestjach obchodzących Kościół opracowywało dokładne i gruntowne referaty i rozsyłało je wszystkim katolickim dziennikom. Nie potrzebuję dowodzić, że jest to projekt bardzo rozsądny. Ze wszystkich uchwał zjazdu na tę najogniściej napadły tutejsze bezwyznaniowe pisma, bo naturalnie nie podoba im się to, że nie będą mogły zmyślać niestworzonych rzeczy na Watykan, duchowieństwo i kościelne instytucje.

Papież przysłał zjazdowi błogosławieństwo i osobnem *brevem* postanowił, iż kto z uczestników zjazdu odbędzie we wtorek (t. j. wczoraj) wspólną pielgrzymkę do Altöttingu (dawniej Alten-Oetting), ten dostąpi zupełnego odpustu. Rozumie się, że pojechali wszyscy.

Ten Altötting leży o 85 kilometrów na północny wschód od Monachjum, niedaleko austrjackiej granicy, i jest sobie mieściną liczącą 3050 mieszkańców, ale ma kaplicę zbudowaną w 696, powiększoną zaś w 1511 roku. Od zbudowania kaplicy istnieje w niej słynny cudami „czarny“ obraz Matki Boskiej, cały w złocie i drogich kamieniach, niesłychanej wartości. Z Niemiec, Austrji, Szwajcarji, północnych Włoch przybywa do tej świątyni co roku ogromne mnóstwo pielgrzymów. Jest to bawarska Częstochowa. Przy tym kościele z dawien dawna klasztor mieli Redemptorzyści, ale kiedy w r. 1873 rząd ich wypędził z kraju razem z Jezuitami, którzy także mieli tu swe kollegjum i kościół, natenczas przy ulubionej świątyni osiedli Kapucyni i są dotąd. Oni też urządzili dla zjazdu wspaniałe nabożeństwa z prelekcjami, wygłoszonemi przez najznakomitszych kaznodziei-filozofów.

Oto w ogólnych zarysach całe doniesienie o zjeździe, który tyle hałasu narobił między bezwyznaniowcami pierwiej jeszcze, nim się zebrał. Wszakże Bismarka wzywali na pomoc i podsuwali mu myśl, aby przez Papieża starał się o niedopuszczanie do tych wieńców, które tak bardzo posuwają sprawę katolicką.

Rozumiem, że mój raport ledwo jakie-takie daje pojęcie o wiecu. Więc udałem się do prezydjum z prośbą, aby wam posłało stenograficzne sprawozdanie. Otrzymacie je i wtedy z niego wybierzcie to, co waszych czytelników bliżej obchodzi.

K. S.

Dobry i praktyczny projekt.

Znany lekarz, członek Rady sanitarnej i lwowskiej Rady miejskiej, dr. Żegota Krówczyński,

---

5)

FARYS
Adama Mickiewicza.
(Szkic podmiotowy).

(Ciąg dalszy).

Huragan przechadzał się (odludnie) samotny po żwiru (egoizmu) topieli; wstrzymał się i zdumiał, gdy obaczył śmiałego „tak poziomego lotu, nikczemnej postaci“ jeźdźca, „depcącego lądy, które on w dziedzictwie (praw przyrody lub przemocy) osiągnął. I kręcąc się (w zastoju) na miejscu“ mniemał, że ma do czynienia z jednym z licznych „wichrów“ dzikich sił żywiołów i dzikszych od nich namiętności ludzkich, jako swoich „młodszych braci“, to jest, takich samych jak on, mniejszych władzców i niszczycieli, „ryknął“ tylko, i „w kształcie piramidy“ trąby piaszczystej, jako siły zaczepno-odpornej przeciwko niemu ciągnął. Lecz gdy spostrzegł swoją omyłkę, gdy poznał, że ten niepozorny nieprzyjaciel, to duch dobra, piękna i prawdy, „śmiertelny i nieustraszony“, to jest: w śmiertelnem ciele żywiący, lecz z lwią odwagą idei przechodzący z pokoleń w pokolenia, zrozumiał swoje niebezpieczeństwo — bo: „ze złości ląd nogą trącił, całą Arabją zmącił“, wszystkie swoje siły poruszył — „i jak gryf ptaka porwał go w swe szpony“.

Przyroda, całą potęgą biernego oporu, zazdrośnie dopuszcza człowieka do poznawania swych praw tajemniczych, gdy nieokiełznanemi siłami żywiołów, wyrządza mu nieobliczone klęski... Pierwsze zdobywa, drugie usuwa, od wieków pracując, powolna, postępowa wiedza.

Egoizm, również z całą potęgą biernego i czynnego oporu, zazdrośnie i z lękiem spogląda na krzewienie się tajemniczej etyki w duszy człowieka złożonej, — a nieokiełznanemi siłami namiętności, wyrządza mu nieobliczone moralne szkody... Pierwszą zdobywa, drugie usuwa — czynna, energicznie postępująca — najwyższa moralna idea, przewodnicząca wiedzy.

Połączone — wiedza i etyka, rozum i wiara w Dobro, jako idea wszechludzka, pokonywają przyrodę i egoizm... „Farys“ tryumfuje i huragan pada zwyciężony.

Człowiek, to pracownik w surowym, tajemniczym warsztacie przyrodzenia, którego najwyższa, siedząca w nim i unosząca się nad nim idea Farysowa nieustannie popędza do biegu, do ciągłej walki z przeciwnościami, — idea, nieznająca ni przeszkód, ni trwogi, nieuznająca żadnych absolutnych nieprawdopodobieństw... Jak rumak pod ostrogą, wędzidłem i „podwajanemi razy“ farysowymi, tak człowiek pod wpływem i naciskiem idei—trzebi „lasy“, przekracza „góry“, pokonywa samego siebie (oaza), zapładnia jałowe pustynie: „piaszczyste potoki, żwir, głazy, skały“; zwalcza egoizm swych braci (sęp); rozprasza „światło ćmiące obłoki“, wreszcie ujarzmia żywioły w przyrodzie i pokonywa namiętności samolubne (huragany). Wówczas wiedza, moralność i sztuka dostąpiwszy w ludzkości swego najwyższego rozwoju, dochodzą do „ostatecznego celu etyki“ do owej filozoficznej „ścisłości nałogów moralnych“. Wtedy człowiek ziemski, ustępuje miejsca człowiekowi idei—Farysowi, rozwijającemu wciąż pracę duchowego życia.

Jak rycerz na igrzyskach pokonawszy wszystkich zapaśników „odetchnie“ głęboko i objeżdżając powoli szranki, dumnem okiem tryumfatora wodzi po widzach, którzy z podziwem spoglądają na dzielnego zwycięzcę, tak Farys ku przewodnim „gwiazdom“ ideału z poczuciem godności rodu ludzkiego „spogląda dumnie, a wszystkie gwiazdy oczyma złotemi (światłości), wszystkie (z uznaniem) spoglądały ku niemu, bo oprócz niego (gońca ideału) nikogo nie było na ziemi“; na tej ziemi, której ludzkość on drogą pracy i zasługi moralnie przetworzył i wprowadził w sfery jaśniejące odwiecznem światłem i szczęściem wszechbytu.

I zasłużony rycerz-pracownik śpiewa:

„Jak tu mile oddychać (po długim ucisku) piersiami całemi! oddecham pełno, szeroko, całe powietrze w Arabistanie ledwie mi na oddech stanie;“ z wielkiego, radośnego uczucia swobody. „Jak tu miłe poglądać oczyma całemi!“ całej nieprzytłumionej prawdy... „Wytężyło się me oko tak daleko, tak szeroko, że więcej świata zasięga (oczyma swobodnej duszy) niż jest w kole widnokręga.“ „Jak miło się wyciągnąć ramiony całemi, po zniesieniu tylu ciężarów niewoli! Wyciągnąłem ku światu ramiona uprzejme, zda się że go (miłością) od wschodu na zachód obejmę.“

Pokonawszy sam go siebie, pokonywa się wszelakie inne przeciwności i zdobywa swobodę. Swoboda myśli prowadzi do poznania Prawdy, sięgającej po za krańce świata widomego, a prawda uczy etycznego wszechbraterstwa ludów, które Farys „od wschodu na zachód uprzejmemi“ obejmuje ramiony.

Ta miłość jest źródłem moralnej energji człowieka, bo „kochać — jest to działać,“ powiedział W. Hugo. Ona to z małych strumieni uczuć szlachetnych rośnie i potężnieje do rozmiarów coraz większej, coraz wspanialszej rzeki, coraz szerszym w ludzkości płynącej korytem do oceanu Wszechbytu, dokąd swobodna „Myśl“ z miłością działająca „ostrzem (rozumu i wiary) leci w otchłanie błękitu (wszechświata), wyżej, wyżej i wyżej, aż do niebios (najwyższej Prawdy) szczytu;“ gdzie jak pszczoła miodonośna topiąc żądło i serce z niem grzebie, tak Farys — ludzkość, za myślą, wiedzą, duszę swoję topi w niebie.“

* * *

„Genjalne rzeczy nie tworzą się z refleksji. U będącego w pełnej sile twórczości wieszcza, w nieświadomy dlań zazwyczaj sposób, tryska z głowy niespodziana kombinacja w ogniu natchnienia poczęta, pojęć, sercem odczutych, w obrazy wcielonych. Ta nowa idea poetyczna może poetę opętać tak, że sam z trudnością wytłumaczy dla czego co napisał (czterdzieści cztery, ks. Piotra); nigdy żadne środki expresji nie wystarczą na to, by ją (ideę) oddać w całej pełni (Spasowicz).“ Zdanie to potwierdza sam Mickiewicz gdy w szczęśliwie zachowanym „Ułamku improwizacji“ mówi:

„W piersi tylko uderzę, wnet zdrój słów wytryśnie; a jeśli na tym prądzie iskra boża błyśnie, nie wynik to rozumu, ani płód marzenia. Od Boga ją przyjąłem na skrzydłach natchnienia.“

Jako dzieło potężnego genjuszu, wysokiego natchnienia i sztuki, uważamy „Farysa“ za najwyższy utwór Mickiewicza, nie wyłączając samego „Pana Tadeusza,“ który mając głębokie znaczenie jako „biblja poetyczna i księgi zasadnicze narodu polskiego (Brandes);“ jako najwyższa etyczna epopeja ostatnich czasów, jest streszczeniem humanitarnych ideałów, powstałych w spadku po byłej rzeczypospolitej polskiej i hasłach wielkiej rewolucji francuskiej. Osnuty na tle uniwersalnych wypadków z epoki dzieciństwa Mickiewicza, jest on tylko rozwinięciem jednego z postępowych pochodów Farysowych w danym okresie czasu, gdy Farys, to najogólniejszy zbiorowy obraz rozwoju idei od wszech początków do ostatecznych celów ludzkości; poetyczna prorocza epopeja, obejmująca w sobie z nieporównaną zwięzłością myśli i słowa, etyczne ideały wszystkich narodów i wieków, najwyższy i najgłębszy poetyczno filozoficzny motyw, w którym mieściły się, mieszczą i mieścić będą najserdeczniejsze aspiracje wszystkich pokoleń ziemskich: przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, ich boleści i radości, ich zawody i nadzieje duszne. Bo każdy ból ducha, miljonowy czy jednostkowy, jest zaporą na drodze pędzącego Farysa; a każda zdobycz moralna, miljonowa czy jednostkowa, jego zwycięstwem nad przeszkodami.

Kiedy „Pan Tadeusz“ opiewający kilkuletni okres z dziejów jednego narodu, podzielony na ksiąg dwanaście, stanowi sporą książkę, „Farys“, ogarniający całą ludzkość, napisanym jest w 167 wierszach. Widzimy w nim nieporównane obrazy wschodnie i czujemy całą głębię w przenośniach, budzących wyobraźnię do podniosłych dumań nad najwyższemi zagadnieniami człowieka. „Farys“ jest arcydziełem — arcydzieł poetyckiej plastyki, okiem genjuszu „przenikającym ogromy całe ludzkości z końca do końca“ jako wszech-poemat; postępy wiedzy jako wszech-postęp; ideały wszystkich narodów i wieków jako wszech-ideał.

(C. d. n.)

wystąpił w *Przewodniku gimnastycznym* z dobrym i praktycznym projektem. Utrzymuje on, że w kraju naszym posiadamy mnóstwo miejscowości, mających wszelkie warunki po temu, żeby w nich były założone zakłady dla leczenia osób chorych na suchoty.

Potrzeba do tego, żeby miejscowość była górzysta, ale nie w tym sensie, iżby to miały być Tatry, Alpy lub Kordyljery, lecz żeby było zwykłe wzgórze, wznoszące się na jakie kilkaset stóp nad poziomem morza; następnie trzeba, żeby to wzgórze było porosłe lasem szpilkowym; wreszcie potrzeba w tym lesie porobić wygodne ścieżki, niezbyt strome, ale znów i nie całkiem poziome, podawać ławeczki, pobudować altany, na stoku wzgórza wystawić „Zakład" urządzony hotelowo, wygodnie, ale bez zbytecznego komfortu, zwłaszcza bez dywanów, portjer, obić etc., bo hygiena stanowczo zabrania używania tych rzeczy w mieszkaniach osób chorych na płuca; w końcu postarać się o dobrego lekarza, któryby w swych kolegach wzbudzał zupełne zaufanie, i o sprężystą administrację, któraby zapewniała chorym, iż będą mieli dobrą usługę i doskonały, smaczny i pożywny wikt. Oto i wszystko — a wszystko to jest takiem, że w kraju naszym, zwłaszcza wzdłuż całego podgórza, od Kołomyi aż po Żywiec, mnóstwo jest miejscowości, posiadających wymagane powyżej naturalne warunki. Kapitału zaś nie potrzeba wielkiego. Na początek wystarczy przerobienie starego dworu na zakład, bo główną rzeczą nie jest okazały budynek kilkopiętrowy z wspaniałą fasadą, ale las piękny i cienisty, powietrze żywiczne i czyste, brak wilgoci i doskonała kuchnia.

Gospodarka rolna dzisiaj się nie opłaca, dochód z propinacji ubył, nieurodzaje trapią rolnika, robotnik drożeje, cena zboża spada, podatków i rat od pożyczek hipotecznych nie ma czem opłacać; więc niejeden z naszych ziemian widzi już siebie na brzegu przepaści, a tu tymczasem ma w swoim majątku wszystkie warunki po temu, żeby stworzyć Zakład kuracyjny dla suchotników, tylko mu to ani na myśl nie przychodzi, żeby jego majętność do tego się nadawała. Należy się przeto szczera wdzięczność dr. Krówczyńskiemu, że z projektem tym wystąpił i naszym ziemianom go poddał. Niech teraz ci, którzy przez podobnym wszystkim mają piękny szpilkowy las, rozciągający się na miejscowości górzystej, zamiast go sprzedawać Żydom na wyręb, porozumieją się osobiście lub listownie z dr. Krówczyńskim, albo z dr. Stachiewiczem (który był przez kilka lat ordynującym lekarzem w podobnym właśnie Zakładzie w Gerbersdorfie, a teraz się osiedlił we Lwowie), a jesteśmy przekonani, że ci sympatyczni i uczynni lekarze chętnie z poradą i pomocą służyć będą.

Po tych kilku słowach wstępu, który uważaliśmy za właściwe dać tutaj, przytaczamy teraz całość artykułu dra Krówczyńskiego, noszący tytuł „Leczenie chorób płucnych w naszym kraju" a zamieszczony w ostatnim numerze *Przewodnika Hygienicznego*. Artykuł ten opiewa:

„Rozpowszechnionem jest mniemanie szczególnie między publicznością niefachową, a nawet po części między lekarzami, że nasz klimat nie jest odpowiednim do leczenia osób chorych płucnych i dla tego przeważnie wysyłamy na południe chorych z cierpieniami płuc, wszelkiego rodzaju katarami dróg oddechowych a przedewszystkiem dotkniętych suchotami. Czynimy to dla tego, bo wielowiekowe doświadczenie pouczyło, że najważniejszym czynnikiem w leczeniu tych chorób jest czyste powietrze, a gdy na południu zazwyczaj dłużej przebywać może chory na powietrzu jak na północy, zupełnie usprawiedliwia to okoliczność [illegible]. […] [illegible]

Kiedy przed 35 laty niemiecki lekarz dr. H. Brehmer wystąpił z planem leczenia chorych na suchoty w klimacie naszym — przyjęto je z lekceważeniem, ale znalazła się mała liczba lekarzy niemieckich, którzy skazanych na niechybną śmierć suchotników oddali jemu w opiekę. Rezultat tych pierwszych prób był tak pomyślny, że odtąd niebywale zakład Brehmera, dziś jeszcze istniejący w Görbersdorfie, w Szląsku pruskim i z przepychem urządzony [illegible] szybko się rozwija, obok dwóch innych zakładów podobnych w tejże samej wiosce, ale oprócz tego istnieje kilka takich zakładów w środkowej Europie (Falkenstein, Reiboldsgrün, St. Andreasberg, St. Blasien, Davos, Schmeks), które przez cały rok są szczelnie zapełnione chorymi. Powodzenie tych zakładów jest zapewnione, choćby poglądy naukowe na suchoty uległy zmianie, bo podstawa leczenia jest zapewniona. Oto leczący metodą Brehmera — bo słusznie ją imieniem twórcy nazwać należy — tak rozumują: Ponieważ główną przeszkodą w leczeniu suchot, po największej części w szczytach płuc występujących, jest nienależyty dopływ krwi do miejsc chorych, spowodowany słabem działaniem serca, głównem więc zadaniem w leczeniu suchot jest: mięsień sercowy skrzepić, wywołać skurcze serca powolniejsze, ale zarazem silniejsze, a przeto ułatwić dopływ krwi do miejsc chorobowych, która nietylko odżywi tkaniny, chorobą dotknięte, ale dostarczy im siły do wytrwania w walce z bakcylami. Głównym więc czynnikiem tej metody jest wzmacnianie akcji serca, a jako środki służą ku temu: 1) systematyczne głębokie oddechanie, wywoływane przez chodzenie pod górę, świeżem i czystem powietrzem; 2) systematyczne forsowne żywienie chorego. Oddechania świeżem powietrzem wentylują płuca, ułatwiają wykrztuszanie zalegających wydzielin, a zarazem powietrze przyczynia się do tego, iż przy dobrem odżywieniu tkanin płucnych stan prawidłowy utkania płucnego powrócić może, lub gdy proces chorobowy silniej naruszył tkaniny, wytworzenie blizny kładzie kres chorobie.

To umiejętne oddechanie jest gimnastyką płuc, a warunki, wśród których ona w zakładach się odbywa, t. j. świeże, czyste górskie powietrze, wonią szpilkowych lasów nasycone, są dla leczenia zbawienne.

Wiadomo, że suchotnicy tracą na wadze, marnieją, schną, stąd nazwa suchoty. Upadkowi na wadze najłatwiej podołać forsownem odżywianiem, które w tych zakładach stanowi drugi czynnik leczniczy. Mleko, tłuszcze, mięso i jarzyny, oto pokarmy, które w odpowiedniej porze i ilości podane, łatwiej w naszej strefie jak na południu, ustrój chory przyswaja i tym sposobem nie dopuszcza do upadku sił, towarzyszącego suchotom. Konieczną rzeczą dla takich zakładów jest odpowiednia wyniosłość nad poziom morza (ze względu na korzystny stan wody gruntowej, która w etjologji suchot odgrywa ważną rolę), tudzież duże obszary lasów szpilkowych — które powietrze w naturalnej czystej formie utrzymują.

Może teraz godzi się zapytać, dla czego w naszym kraju dotąd nikt nie podniósł myśli założenia podobnych zakładów. Że miejsc odpowiednich w naszych okolicach podgórskich i prześlicznych górach nie brak, nikt wątpić nie może; gdy racja pielęgnowania suchotników w naszym klimacie jest widoczna, gdy odpowiednich kierowników znalećby można — grzechem jest, że z kraju naszego i tak biednego, szczególnie brakiem inicjatywy i wytrwałości — wywozimy grosz za granicę, szukając tamże pomocy dla chorych.

Jeśli już nie ze względu na chorych, a ten wzgląd powinien być pierwszym, to już ze względu na dobry dochód (niektóre zakłady przynoszą akcjonarjuszom 20—40 proc.), powinni się znaleźć inicjatorowie, których kraj w przyszłości podwójnie błogosławiłby, raz za powstrzymanie ubytku w ludziach (śmiertelność suchot bowiem tworzy najpoważniejszą cyfrę śmierci), a powtóre, za podniesienie materjalne kraju.

Rzucamy tę myśl w przekonaniu, że ona powinna zwrócić uwagę na siebie — troskliwych o przyszłość naszego kraju.

Dr. Ż. Krówczyński.

Mały Fejleton.

O MODACH.

Stanowczy zwrot nastąpił w formach sukień, ku wąskim i skromnym krojom. Zupełnie nie noszą już turniury, albo tak małą, że jej wcale nie znać. Stalki przestają wszywać w spódnicy, a za parę tygodni, moda ta, która dziś dopiero się zaczyna, rozpowszechni się do tyla, że wkrótce zapomnieć przyjdzie jako się kiedykolwiek stalki i poduszki z tyłu pod fałdami nosiło.

W Wiedniu widać tylko wąskie spodnice w fałdy układane, gładkie, obcisłe. Żadnych podpięć. W Paryżu jeszcze robią szersze i dodają draperje, ale nie zawsze. Dążenie ogólne zdradza już znaczne na korzyść wąskich sukien upodobanie, które coraz wybitniejszem się staje.

Przedtem spodnice bywały bardzo strojne, staniki gładkie, teraz przeciwnie się dzieje: spodnice nosimy jak najskromniejsze, za to staniki przybrane bywają w mnogość akcesorjów. Paski, kamizelki, hafty, à *l'ordre du jour*. Najmodniejszym jest duży plastron pokrywający całe piersi, zachodzący aż po pod ramiona, na tem, rodzaj kaftaniczka otwartego, co razem nazywa się stanikiem. Wszystkie prawie staniki zrobione są w ten sposób, że z dwóch składają się materyj lub tkanin wełnianych, a najczęściej przód jest biały, pergaminowy raczej, to jest biało żółtawy, jak na teraźniejszą zimną porę ze sukna, a reszta stanika z ciemnej tkaniny. Można już dziś przepowiedzieć wielkie powodzenie futrom i obszyciom futrzanym wszelkiego rodzaju przy sukniach. Widziałam śliczny kostium ze stalowego półsukienka i stalowego koloru wełnianego grubego adamaszku. Stanik razem ze spodnicą był udrapowany do koła bioder w bardzo piękny sposób; z boku zapinał się na niewidoczne haftki, a od szyi, przez pierś lewą miał obszycie z jasnopopielatego futra, które kończyło się u dołu spodnicy. Klamra stalowo-srebrna przytrzymywała tuż koło pasa na biodrze lewem, draperję stanika. Rękawy, z adamaszku wełnianego miały buffę u góry, dalej były z półsukienka. Kołnierz wysoki. Spodnica całkiem gładka i bardzo wąska, z tyłu w zmarszczki zebrana.

Stany coraz krótsze. Żersey nawet dzisiejszy jest w rodzaju krótkiej do pasa marynarki, jak noszą je usługujący po hotelach garsony, z pod tej marynarki kamizelka wygląda długa, jedwabna lub wełniana. W ogóle żerseje bardzo są modne i dotychczas cieszą się ciągłem uznaniem, w toalecie kobiecej odgrywając mniejszą wprawdzie rolę, ale niezbędną, mniejszą dlatego, że biorą się tylko w domu, do skromniejszych sukień. Robią je w czarnym kolorze i w innych rozmaitych, z kamizelkami wówczas jasnemi, kremowemi zwykle. Czarne, zawsze mają czarną kamizelkę. Rękawy są trochę podniesione u góry i przymarszczone.

Suknie do ulicy noszą się krótkie, tak, aby swobodnie było chodzić piechotą. Do pokoju z ogonkiem, a w miarę toalety większej, powłoka jest dłuższą.

Noszą bardzo rozmaite szmizetki z krepy, koronek, chusteczki koronkowe i nawet chusteczki jedwabne kolorowe, których jeden koniec spada na piersi, z tyłu zaś chusteczka zawiązuje się w węzeł lub kokardę.

Do nosa służą również fularowe kolorowe chustki; batystowe haftowane kolorami są także bardzo lubiane.

Pończochy nosi się już tylko czarne. Było tak przedtem, zanim się pojawiły i rozpowszechniły różnokolorowe; teraz znów czarna pończocha zdaje się zapowiadać nam powrót do białej, po której dawniej nastąpiła.

Za to obuwie różnokolorowe sukienne jest w modzie, ale tylko w kolorach ciemnych: szafirowym, zielonym, bronzowym. Skórka żółta dotąd u elegantek zastępuje z czarnej skórki buciki. Jestto bardzo wygodne obuwie, bo zabłocone łatwo można odczyścić mydłem, jakiego do mycia siodeł używają stajenni. Buciki są równo ścięte u góry, cholewki mają niskie, nosy mniej spiczaste niż dotąd. Obcasy zaczynają nosić wyższe niż tak zwane angielskie, ale i te są jeszcze bardzo w użyciu.

Spódnice pod sunkie na tę porę roku zaczynają brać kolorowe, a więc z atłasu w paski lub skromniejsze flanelowe. Flanela powinna być jasna, w pasy białe z niebieskiemi, a pasy te na dwa cale szerokie; w baki białe na tle jasno szafirowem; w pasy ponsowe i białe. Na dole obszywa się spódniczki szeroką koronką przymarszczoną.

Główną elegancję stanowią te szczegóły toaletowe niewidoczne. I nie na pięknej sukni polega prawdziwa wytworność.

Włosy ogólnie zaczesuje się bardzo nisko, atoli widziałam w Wiedniu dużo jeszcze wysokich fryzur. Co do fryzetek nad czołem, zaszła w nich stanowcza zmiana. Nikt nie nosi grzywek, a tem mniej włosów spadających po chłopsku na czoło i równo obciętych a niefryzowanych; jestto teraz zarówno niemodne jak śmieszne, oko od tego rodzaju grzywek zupełnie już odwykło. Pomimo to zawsze jeszcze przycina się włosy nad czołem, ale rozdzielone w środku zakręca się albo w dwa loczki, albo w zgrabne krótkie fryzetki. Niewolno im spadać aż po oczy i nakrywać całego czoła. Znajduję, że w ten sposób dodają twarzy wiele powabu, figlarności, a nie psują harmonji rysów przez zbytnie skrócenie górnej części twarzy.

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistów)

Lwów 28 września.

Przesłuchani wczoraj Marceli Wilczewski, dublańczyk, z gub. podolskiej lat 21 liczący, jakoteż Wilhelm Jelski, również dublańczyk, rodem z gub. mińskiej, syn właścicielki majątku ziemskiego, młodzieniec o nader sympatycznym wyrazie twarzy, zeznali identycznie, że przypadkowo wciągnięci zostali do narad nad projektem statutu „Towarzystwa wzajemnej pomocy naukowej", że specjalnym studiom socjologicznym nie oddawali się wcale, że do żadnych tajnych związków nie należeli. Młodzieńcy ci nie chcą też nic wiedzieć o żadnych centralizacjach, grupach itd.

Badanie obu oskarżonych zajęło czas aż do godz. 6 popołudniu, poczem nastąpiło przesłuchanie ostatniego oskarżonego Bol. Wysłoucha, ostatniego, gdyż faktycznie ostatni Górzycki, ścigany listami gończymi, dotychczas nie został odszukany, a jak krążą pogłoski, ma bawić w Paryżu na wystawie.

Bol. Wysłouch odpiera zarzuty oskarżenia a mianowicie, że skoro premisy, z których akt oskarżenia wychodzi, są fałszywe, to i wszelkie wnioski i konsekwencje, nawet w tym wypadku gdyby rozumowanie prokuratorji było bez zarzutu, muszą się okazać także fałszywemi.

Owóż przedewszystkiem stara się oskarżony wykazać, że wiadomy list z Warszawy (z d. 15 maja) znaleziony u Klimaszewskiego, nie jest tym samym, który dostał się do rąk Klimaszewskiego za pośrednictwem Wysłoucha. Oskarżony twierdzi, że list, w którego doręczeniu Klimaszewskiemu on pośredniczył, musiał być całkiem inny.

Najpierw bowiem nie był list dołączony do listu M. Borkowskiego do Wysłoucha pisanego w osobnej kopercie, a tylko zaklejony po brzegach, oskarżony nie widzi jednak, ażeby list zakwestjonowany, leżący na stole trybunału miał brzegi uszkodzone. Dalej, twierdzi oskarżony, nie może być to ten sam list i z tego powodu, że Klimaszewski utrzymuje, iż dostał go pocztą z marką austrjacką, a ja nigdy pocztą podobnych listów nie wysełałem, tylko musiałem albo osobiście Klimaszewskiemu, albo przez posłańca wręczyć.

Oskarżony przedstawia tedy, że ani o zakwestjonowanym liście nic nie wiedział, ani o grupach w nim wymienionych, że przeto nie mógł być członkiem tajnego stowarzyszenia. Przypuściwszy atoli, że nawet domniemanie prokuratorji jest słuszne co do identyczności listu, w takim razie szwankuje jej dalsza argumentacja, albowiem niepodobna, ażebym ja, który wedle oskarżenia mam być jakimś starszym czy naczelnikiem tajnej organizacji, odbierał od M. Borkowskiego list o treści błahej, a był pośrednikiem tylko w doręczeniu listu nieskończenie ważniejszego i to do kogo — do jednej z całkiem podrzędnych figur.

Akt oskarżenia — mówi oskarżony dalej — przemilcza okoliczność, mogącą rzucić na całą sprawę jasne i nie wątpliwe światło. Oto udano się do mnie z prośbą o pośrednictwo zajęcia się wydawnictwem dzieł, które dawniej tutejsza księgarnia Polska miała w komisie, o zajęcie się tem mianowicie z powodu zmiany właścicieli tej księgarni.

Oskarżony wyjaśnia następnie znaczenie podejrzanych wyrazów: grupa, kółka itp. Owóż zdaniem jego „grupa" ma oznaczać koło ludzi, którzy z poświęceniem własnych szczupłych często funduszów składają się na wydawnictwo dzieł, które uważają za potrzebne i pożyteczne dla społeczeństwa. Mnóstwo takich kółek czyli grup istnieje w uniwersytetach rosyjskich, niewątpliwie pod okiem i ze świadomością rządu, który ich jednak nie prześladuje. Z mnóstwa dzieł w ten sposób ogłoszonych wymienia oskarżony „Historję ruchu społecznego", dalej dzieła Spencera, które nie mają barwy socjalistycznej, wyjątki z nich bowiem były drukowane w *Ateneum* warszawskiem pod cenzurą rosyjską.

Na wniosek stron odczytano oryginalny list M. Borkowskiego do Wysłoucha pisany, ten mianowicie, do którego był dołączony list dla Klimaszewskiego. Owóż w liście tym jest rzeczywiście mowa tylko o rachunkach wydawniczych z Księgarnią Polską i drukarnią Czaińskiego w Gródku; o „centralizacjach" żadnej tam nie ma wzmianki. Jest natomiast wyrażenie grupa, które oskarżony wyjaśnia w sposób powyżej przytoczony. Wyrażenie zaś „zarząd zjednoczenia" tłumaczy oskarżony w ten sposób, iż odnosi się ono do „zjednoczenia młodzieży polskiej w Szwajcarji", rozprószonej po uniwersytetach w Genewie, Zurychu i Bernie, a stanowiącej jeden związek.

Wzmianka zaś ta znalazła się w tym liście dla tego, ponieważ autorowi, Borkowskiemu, szło o to, ażeby młodzież polska w Szwajcarji napiętnowała „nikczemną broszurę" p. t. „Pod pręgierz", wydaną przez stronnictwo socjalistyczne noszące nazwę „Walka klas", a wymierzoną przeciw Limanowskiemu i Jerzemu Miłkowskiemu, jako socjalistom narodowcom.

Następnie podaje oskarżony, że ani on ani *Kurjer Lwowski* nie patronizowali wiecu studentów we Lwowie. Na wiecu był oskarżony za biletem redakcyjnym w roli słuchacza. Dopiero po wiecu wzięła redakcja *Kurjera* w obronę przedstawicieli młodzieży polskiej w obec prasy, która się nieprzychylnie o tym wiecu wyraziła.

Na odnośne pytanie przewodniczącego podaje oskarżony, że odbywał studja matematyczno przyrodnicze w Petersburgu, poczem posądzony o należenie do towarzystwa mającego dążyć do odbudowania Polski, był więżony bez sądu, następnie uwolniony przebywał czas jakiś w gubernji grodzieńskiej na Litwie, skąd w r. 1885 przeniósł się do Lwowa. Tutaj wydawał *Przegląd społeczny* i kupił część drukarni Polskiej, oraz wszedł do spółki z dr. Lilienem i Rewakowiczem wydającej *Kurjera lwowskiego*. Po niektórych jeszcze wyjaśnieniach podejrzanego listu, danych przez oskarżonego w opisanym powyżej sensie, odroczono dalszy ciąg rozprawy do dnia dzisiejszego, przyczem przewodniczący nadmienił, że konieczne do rozpatrzenia akta zastanowionego śledztwa w sprawie „Ligi polskiej" będące ze sprawą Wysłoucha w związku, rozpatrywane będą na posiedzeniu tajnem.

* * *

Dziś w sobotę przystąpił trybunał do dalszego badania oskarżonego Wysłoucha, a mianowicie co do pewnych wyrażeń zawartych w liście M. Borkowskiego z Warszawy.

Jest tam mowa o adresie pewnym. Owóż wyjaśnia oskarżony, że Borkowski domaga się adresu prywatnego, który jest dla mieszkańców Królestwa pewnym, gdy przeciwnie adresy redakcyj pism galicyjskich są dla nich niepewne.

Oskarżony przypomina sobie dzisiaj stanowczo, że list dla Klimaszewskiego dołączony, posłał temuż przez posłańca i dał jednemu ze służby redakcyjnej 15 ct., ażeby dał posłańcowi za doręczenie listu. Czy posłaniec doręczył — tego oskarżony nie wie.

Co do swych zasad społecznych oskarżony przyznaje, że jest socjalistą o tyle, o ile idzie o obronę interesów klas pracujących, o ile jednak idzie o dalsze postulata socjalistów — oskarżony nie przyznaje się do nich, uważając zresztą, że będą one kiedyś wynikiem naturalnej ewolucji stosunków społecznych. Przedewszystkiem nie stoi on na gruncie beznarodowców.

Oskarżony Klimaszewski wezwany do wytłumaczenia sprzeczności, zachodzącej pomiędzy jego zeznaniem a zeznaniem Wysłoucha w kwestji listu z Warszawy, podaje stanowczo, że list w aktach będący otrzymał przez pocztę lwowską z marką austrjacką, co nie wyklucza, że mógł otrzymać i od p. Wysłoucha list inny — a co się z tym listem stało, tego nie wie.

Przewodniczący oświadcza, że to wyjaśnienie wcale go nie zadowalnia.

Radzca Finkiel zapytuje oskarżonego co znaczą słowa listu Borkowskiego: „Jak będzie podpisane imię i nazwisko — to niech żona (M. Wysłouchowa) odczyta."

Oskarżony tłumaczy, że Borkowski pisze bardzo drobno i nieczytelnie, a on, oskarżony, cierpiał na oczy, więc listów Borkowskiego nie czytywał sam. Imię i nazwisko podpisane miało być znakiem, że list jest ważny i że bodaj żona odczytać i odpisać nań miała.

R. Finkel. A jeśli list Borkowskiego nie był podpisany imieniem i nazwiskiem — to kto miał odczytać?

Oskarżony nie wyjaśnia tej kwestji.

Prokurator zapytuje oskarżonego Wysłoucha w jakiego rodzaju proces był on w Warszawie wciągany w r. 1880?

Osk. Procesowi temu nadano charakter socjalistyczny, a zarazem demokratyczno-narodowy. Więziono mnie do r. 1883 — trzy lata.

Prok. Czemu pan się potem przeniósł do Galicji, skoro matka pańska ma majątek na Litwie?

Osk. Wolałem przebywać w państwie konstytucyjnem, zresztą myślałem, że jako technik otrzymam zajęcie przy eksploatacji nafty.

Dalej oskarżony podaje, że uzyskał ekspatrjację rosyjską.

Prok. Jesteś pan technikiem, ale zamiast jąć się tu eksploatacji nafty, nabywasz drukarnię i dziennik?

Oskarżony podaje, że już dawniej pracował jako dziennikarz.

Prok. Znane były panu tendencje p. Franka, uwięzionego obecnie współpracownika *Kurjera lwowskiego* gdyś pan to pismo nabywał?

Osk. Znałem.

Podaje oskarżony dalej, że był redaktorem *Przeglądu społecznego* od r. 1886. Pisma tego wyszło wszystkiego 18 numerów.

Na pytanie prokuratora, czy pismo to często ulegało konfiskacie, odpowiada oskarżony, że za czasów poprzednika p. Girtlera był *Przegląd społ.* konfiskowany bardzo rzadko, natomiast za czasów p. Girtlera bardzo często. (Wielka wesołość).

Prokurator podnosi, że oskarżony zajmował się także wydawnictwem „Programu robotników Lassala".

Osk. To jest socjalistyczne pismo, ale nie agitacyjne.

Prok. O i grubo!

Osk. No, jeszcze nie tak bardzo (wesołość).

Przewodniczący upomina audytorjum z młodzieży przeważnie złożone, ażeby się zachowało przyzwoicie.

Prok. Program był skonfiskowany. Więc tedy „grupa" wydająca pisma socjalistyczne, musi *eo ipso* być grupę socjalistyczną.

Osk. Zaprzeczam.

Na dalsze pytania oskarżony podaje, że założył *Przyjaciela Ludu* w celu obudzenia samowiedzy ludu. Niejaki p. Mittig jest tylko odpowiedzialnym redaktorem tego pisma, właścicielem jest Wysłouch. Pismo nie ma, zdaniem oskarżonego, barwy socjalistycznej.

Prok. Dla czego Borkowski mówi o rozpowszechnianiu pism między ludem, czem się mają zająć jacyś „oni".

Osk. nie wyjaśnia tej kwestji; mówi, że „oni" to pewnie germanizm (*Sie*) mający oznaczać niejakiego Czesława.

Prok. A mnie się zdaje, że „oni" to grupa socjalistyczna.

Zapytuje prokurator dalej, dlaczego Borkowski pisze, że jest list dla „Klim.", dlaczego nie wymienia całego nazwiska, a natomiast opisuje Klimaszewskiego w inny sposób, mianowicie że „to ten, u którego nocowałem" itd.

Osk. To już jest taki sposób pisania...

Prok. A mnie się zdaje, że szło tu właśnie o to, żeby nie wymieniać całego nazwiska, z pewnych uzasadnionych obaw.

Prok. Borkowski żądał żebyś pan doręczył ten list Klimaszewskiemu do rąk własnych, a pan utrzymujesz, żeś go przez posłańca Klimaszewskiemu doręczyć kazał.

Osk. Nie uważałem za potrzebne spełnić żądania Borkowskiego.

Prok. No, to pan tylko tak twierdzi.

Po zakończeniu przesłuchania Wysłoucha podał prokurator do wiadomości trybunału, że otrzymał list anonimowy odnoszący się do procesu i prosi o odczytanie tego listu na posiedzeniu jawnem.

Dr Lilien postawił wniosek o zawezwanie profesorów literatury i ekonomji społecznej dla stwierdzenia okoliczności, że ani Miłkowski (Jeż) ani M. Borkowski jako literaci nie są socjalistami. Nadto ponowił dr. Lilien wniosek o wypuszczenie jego klienta na wolną stopę, a motywował go tak rozwlekle, że przewodniczący odebrał mu głos.

Okoliczność tę na żądanie obrońcy zanotowano w protokole.

Po naradzie nad postawionymi wnioskami Trybunał uchwalił: odsunąć wniosek dr. Liliena o zawezwanie profesorów literatury i ekonomji społecznej, gdyż Trybunał sam sobie wyrobi opinję czy Limanowski jest skrajnym czy umiarkowanym socjalistą, oraz czy Borkowski i inni są socjalistami lub nimi nie są.

Następnie zarządził Trybunał rozprawę tajną dla uzasadnienia wniosków prokuratora o odczytanie anonimowego listu oraz innych pism dotyczących „Ligi polskiej", i dla przeprowadzenia dyskusji nad tymi wnioskami.

Po przeprowadzeniu dyskusji w ciągu której obrońcy domagali się jawności obrad nad kwestją „Ligi polskiej" — oznajmił przewodniczący, że uchwałę swą ogłosi dziś popołudniu o godz. 4-tej.

Kronika.

Lwów, dnia 28 września.

J. E. p. Namiestnik udzielił z funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach władz politycznych, p. Ludmile Madurowiczowej, wdowie po radzcy budownictwa c. k. Namiestnictwa, zapomogę w kwocie 40 zł.

J. M. ks. Galimberti, Nuncjusz Apostolski przy dworze wiedeńskim, przybywa dziś kurjerskim pociągiem o godz. 4 po południu do Lwowa na poświęcenie kościoła PP. Franciszkanek, które odbędzie się w sposób uroczysty w dniu jutrzejszym według programu, podanego przez nas w Nrze 221 naszego pisma.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Eugenję Zajączkowską stałą nauczycielką kierującą szkołą filjalną w Moszczenicy niżnej i Stefanję Migdałównę, stałą nauczycielką kierującą szkołą filjalną w Biczycach polskich.

Do Towarzystwa „Rodzina" przystąpił w charakterze członka wspierającego J. E. p. namiestnik Kazimierz hr. Badeni.

Pani Izydora z Ostrowskich Grzybińska znana zaszczytnie nauczycielka śpiewu, rozpoczyna z początkiem października kurs nauki śpiewu w swem mieszkaniu przy ulicy Trzeciego Maj l. 2.

† Książę Adam Woroniecki, najmłodszy syn pułkownika ks. Lucjana Woronieckiego i Marji z Łuszczewskich, obywateli z poznańskiego, zmarł w Wenezueli w dniu 30 lipca. Zmarły liczył lat 24.

P. Adolfina Zimajerowa miała — jak donosi jedno z pism lwowskich — stale opuścić naszę scenę i podpisać kontrakt z dyrekcją teatrów warszawskich. Jest to prawdopodobnem, gdyż primadonna naszej operetki widocznie nie lubiąca pozostawać na jednej scenie, nie po raz pierwszy usuwa się z desek teatru skarbkowskiego i przerzuca się na artystyczną wędrówkę, chociażby do krajów „des Gottesfurcht", lecz to już chyba najmniej podobnem do prawdy, aby powodem ustąpienia p. Zimajerowej miała być niesłowność naszej dyrekcji w wypłacie gaży.

Wypadek na polowaniu. Dnia 25 b. m. Michał br. Plater, polując w okolicy Kęt na kuropatwy, miał wypadek, że potknąwszy się upadł, przyczem nabój śrótowy z własnej strzelby przestrzelił mu prawą rękę poniżej łokcia. Rannego, którego lekarze tutejsi na folwarku Czajki tymczasowo opatrzyli, przewieziono do zamku w Balowicach, gdzie u swej siostry p. baronowej Larisch obecnie przebywał. Prof. Rydygier z Krakowa został telegraficznie zawezwany. Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał powszechne współczucie w całej okolicy, w której hr. Plater cieszył się wielką sympatją i poważaniem.

Zmarli. Ferdynand Lipnicki zmarł we Lwowie przeżywszy lat 64.

Natan Lateiner, dentysta, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 72.

Dyrekcja kolei państwowych nam donosi, że z dniem 25 września podjęty został ruch osobowy i towary na Kołomyjskich kolejach lokalnych między Kołomyją i Nadwórniańskiem przedmieściem, a Sopowem, względnie Słobodą rungurską.

Otwarcie przystanku Widynów między stacjami Zabłotów i Śniatyn.

Z dniem 1 października 1889 otwartym zostanie między stacjami Zabłotów i Śniatyn przy budce strażniczej Nr. 181, przystanek Widynów dla przewozu podróżnych i pakunków, jako też i przesyłek zwykłych towarowych w całowozowych ładugach, których składanie na wolnem miejscu bez przykrycia jest dozwolonem.

W Widynowie zatrzymywać się będą pociągi osobowe Nr. 11, 12, 13 i 14 warunkowo jedną minutę, a według potrzeby także pociągi towarowe.

Podróżni, którzy w Widynowie do pociągu wsiadać będą, mogą nabyć przy kasie do wszystkich wyż wymienionych pociągów bilety do jazdy dla wszystkich 3 klas, jakoteż i bilety wojskowe, jednakowoż tylko do następnej stacji, a mianowicie w kierunku do Suczawy tylko do Śniatyna, w kierunku do Lwowa tylko do Zabłotowa, gdzie bilet do dalszej jazdy kupić należy.

Podróżni, jadący do Widynowa kupić mają bilet do następnej w kierunku jazdy dalej położonej stacji, to jest do Śniatyna, a względnie do Zabłotowa.

Pakunki podróżnych, którzy w Widynowie wsiadać będą przyjmie konduktor od pociągu tylko do następnej stacji z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności ze strony zarządu kolejowego.

W następnej stacji, t. j. w Śniatynie lub Zabłotowie, winni podróżni nadać pakunek do miejsca przeznaczenia, kupując bilet do dalszej jazdy.

Pakunki, przeznaczone do Widynowa, przyjmować będą bezpośrednio wszystkie stacje na przestrzeni ze Lwowa do Suczawy i wydawane będą w Widynowie.

Należytość za jazdę, jako też opłata za pakunki i przewóz zwykłych towarowych przesyłek w całowozowych ładugach, w kierunku do Widynowa i w odwrotnym kierunku obliczać się będzie według postanowień dotyczącej każdorazowo ważnej taryfy dla przewozu osób, pakunków i przesyłek towarowych z uwzględnieniem oddalenia do dalszej stacji w kierunku jazdy do Widynowa.

O księciu Windischgraetzu nowomianowanym komendancie korpusu lwowskiego zamieszcza *Czas* następującą notatkę biograficzną: Ludwik ks. Windischgraetz, syn feldmarszałka ks. Alfreda, urodzony w Wiedniu dnia 13 maja 1830 roku, rozpoczął zawód wojskowy jako kadet marynarki w roku 1847. W roku 1848 awansowany na podporucznika w pułku piechoty Nr 49, brał udział jako oficer ordynansowy w wojnie włoskiej. Radecki wymienił go jako jednego z najwaleczniejszych. Tegoż roku mianowany porucznikiem w pułku piechoty Nr 7, pełnił służbę ordynansowego oficera przy armji pod Wiedniem, a następnie w Węgrzech. Za waleczność, okazaną w bitwach pod Schemnitz i pod Kapolną, otrzymał wojskowy krzyż zasługi i order żelaznej korony III klasy. Mianowany w roku 1849 (dnia 1 marca) rotmistrzem w czwartym pułku ułanów, przeniesiony został w kwietniu t. r. do bataljonu strzelców Nr 4, z którym brał udział w letniej kampanji węgierskiej. Pod Komornem odniósł ranę z postrzału. W dniu 10 października 1850 r., przeniesiony do dziesiątego pułku ułanów, awansował w dniu 1 marca 1851 r. na stopień rotmistrza I klasy, w dniu 14 czerwca 1868 na majora w siódmym pułku ułanów, w którym w lipcu roku następnego, mianowany został podpułkownikiem, zaś w grudniu (d. 13) 1865 roku drugim pułkownikiem. Objąwszy w maju (d. 9) 1866 r. komendę drugiego pułku dragonów, odznaczył się na czele takowego w kampanji pruskiej. Brał udział w bitwach pod Trautenau, pod Königinhof, pod Königgrätzem i złożył w nocnych starciach pod Radziejowicami i Znaimem tak świetne dowody waleczności, że ozdobiony został krzyżem kawalerskim orderu Leopolda z dekoracją wojenną. Przeniesiony dnia 10 lutego 1868 roku do pułku dragonów Nr 1, został na własne żądanie dnia 31 marca t. r. postawiony w stan dyspozycyjny. W r. 1881 (d. 26 grudnia) mianowany brygadjerem dziewiątej dywizji, awansował dnia 28 kwietnia na jenerał majora. Przeniesiony w d. 9 marca 1874 r. do dwunastej dywizji, podał się w dniu 17 sierpnia roku następnego o urlop, z prośbą o zaliczenie do stanu nadliczbowego, który opuścił w maju (d. 27) 1876 r. zamianowany komendantem pieszej brygady Nr 54. Wydelegowany w tymże roku na manewry do Petersburga i Warszawy, otrzymał w listopadzie (d. 29) t. r. nominację na komendanta dwudziestej siódmej dywizji pieszej (krakowskiej), zaś w dniu 1 maja 1877 r. na feldmarszałka porucznika. Awansowany dnia 8 kwietnia 1882 r. na jenerała komenderującego w Krakowie w grudniu (d. 28) t. r., został właścicielem pułku piechoty Nr 90. W lecie 1884 r. wysłano go ponownie na manewry pod Petersburgiem.

W d. 6 czerwca 1883 r. nadano księciu godność tajnego radzcy, zaś w d. 23 listopada 1886 r. w uznaniu jego znakomitej służby, order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracją wojenną trzeciej klasy. Szczególniejszy dowód uznania i łaski monarszej otrzymał książę w d. 25 kwietnia 1887 r. przez mianowanie go kawalerem złotego runa. W d. 1 maja 1888 r. nastąpiła nominacja księcia na stopień jenerała kawalerji. Ks. Windischgraetz jest nadto kawalerem honorowym udzielnego zakonu Joanitów, kawalerem rosyjskiego orderu Włodzimierza IV klasy z mieczami, orderów: Aleksandra Newskiego, Orła Białego i Stanisława I klasy. Posiada również krzyż wielki Leopolda (belgijski) i domowego saskoweimarskiego orderu Białego Sokoła. Wreszcie jest książę dziedzicznym członkiem węgierskiej Izby magnatów.

Złudzenia spadkowe. Warszawski *Wiek* zamieszcza następujący komunikat:

„Stosownie do obowiązujących w kraju naszym przepisów, po zmarłym właścicielu, bądź nieruchomości hypotekowanej, bądź wierzytelności, ubezpieczonej hypotecznie, sukcesorowie legitymują się w ciągu czasu, prawem oznaczonego. Spadkobierców takich zwierzchność hypoteczna wzywa przez ogłoszenia, w gazetach urzędowych zamieszczane. Jest to porządek dla mieszkańców Królestwa Polskiego zwyczajny, codziennie od czasu istnienia ustaw hypotecznych praktykujący się, powszechnie znany, jako: ogłoszenie postępowania spadkowego, któremu należy czynić zadość nawet wtedy, gdy spadkodawca pozostawia dzieci, t. j. sukcesorów najbliższych.

W roku bieżącym, jak zawsze, wydrukowano również ogłoszenia o postępowaniu spadkowem. Tymczasem przeszły one do pism galicyjskich, skutkiem czego do hypoteki tutejszej znaczna ilość osób z Galicji nadesłała listy, żądając sprawdzenia domniemanych praw ich do spadku, albo sumy, i ewentualnego ich zabezpieczenia. Żądanie to opiera się nadto, nie na autentycznych dokumentach, lecz na przypadkowem podobieństwie imion i nazwisk, gołosłownych rodowodach, a nawet na jedności herbu.

„Osoby te snać błędne o naszem prawodawstwie wyobrażenie mające, nie zdają sobie sprawy, że droga, jaką obrały, do żadnego rezultatu nie prowadzi.

„Uważamy więc sobie za obowiązek z błędu tego je wyprowadzić.

„Wydział hypoteczny nie tylko nie ma obowiązku, ale nawet nie wolno mu zajmować się wyszukiwaniem dowodów, legitymujących kogoś do spadku. Legitymacją taką zająć się winna sama strona interesowana. Po dokładnem uprzedniem sprawdzeniu w księdze hypotecznej, że zmarły istotnie jest jej krewnym i to w stopniu, dopuszczającym dziedziczenie, zgromadzić ona musi, własnem staraniem, potrzebne dokumenty i w terminie właściwym, złożywszy je pisarzowi hypotecznemu, albo notarjuszowi, obowiązaną jest sama, albo przez pełnomocnika zeznać wniosek, zabezpieczenie jej praw do spadku na celu mający.

„Z tego wynika, że listy, w tym przedmiocie pisane, żadnego skutku mieć nie mogą i nie będą, i że osobom w Galicji zamieszkałym, dla uniknięcia straty czasu, złudzenia i zawodu, należałoby przedewszystkiem w księdze wieczystej odnośnej nieruchomości zbadać, kto jest spadkodawcą, czy istnieje w samej rzeczy szansa otrzymania po nim spadku i dopiero po powzięciu wiadomości, że pokrewieństwo to istnieje, że stopień jego jest dostatecznie bliski, a dzieci własnych spadkodawca nie zostawił, można przy załączeniu odpowiednich dokumentów zeznać *wniosek*, o jakim mówiliśmy".

Niewłaściwość. *Dilo* z wyrzutem donosi, że JE. ks. metropolita Sembratowicz wniósł w języku polskim podanie do sądu złoczowskiego w sprawie propinacyjnej któregoś z metropolitalnych majątków.

Postępek ten ruskiego pisma uważamy za wysoce niewłaściwy. Są bowiem stanowiska tak czcigodne i wysokie, a osoby tak prawe, zacne i szanowne, że nie wolno się ważyć na lekkomyślną krytykę ich postępowania. To jedno, — a teraz drugie: czy uchodzi księcia Kościoła ruskiego, przeciwstawić pierwszemu lepszemu ruskiemu szowiniście, który taką nienawiścią pała do polskiego języka, że nigdy nie zgrzeszył przeciw zasadzie ignorowania tego języka?

Nam się zdaje, że można być doskonałym patrjotą ruskim, a jednak używać języka polskiego w mowie i w piśmie, gdy się tego okaże potrzeba lub do tego nadarzy się sposobność; a to dla tego nam się tak wydaje, że nie uważalibyśmy za zdrajcę polskości tego Polaka, któryby mówił lub pisał w języku ruskim.

Bo patrjotyzm jest uczuciem dodatniem i polega na tem, że się kocha swój kraj. Tymczasem niestety! wielu mniema, — a *Dilo* widocznie do tych zalicza siebie, — że patrjotyzm n. p. ruski polega głównie na tem, aby nienawidzieć wszystko co polskie.

Gdyby było innego zdania to pismo, to zrozumiałoby, że lekkomyślna krytyka postępowania najwyższego w kraju naczelnika Kościoła ruskiego więcej szkody przynosi Kościołowi i narodowości ruskiej, aniżeli pożytku przyniesie sto tysięcy podań ruskich, napisanych nawet azbuką.

Z Rzymu donoszą, że kościół św. Stanisława Kostki przy ulicy Botteghe Oscure w Rzymie, wraz z obszernym domem, przechodzącym na Via del Polacchi, a wybudowanym przez Bonę, sprzedanym będzie spółce budowniczej, dla wzniesienia tam jednej z tych ogromnych sześciopiętrowych kamienic, co tak straszliwie Wieczne Miasto szpecą, ale przynoszą znaczne dochody spekulantom i wolnomularzom, dla których gród cezarów i papieży stał się dziś pastwą. Spółka ma podobno zapłacić około pół miljona franków.

Inżynier Eiffel, twórca wieży, nazwanej jego imieniem, wynalazł nową konstrukcję żelaznego mostu kolejowego. Most taki jest do rozkładania, ustawić go można w przeciągu dziesięciu godzin, a co więcej można mu nadać dowolną długość. Przy normalnej długości waży most taki 86 ton i unieść może ciężar 225.000 kilogramów.

Przed kilku dniami odbywano we Francji z tym nowym wynalazkiem Eiffla próby w obecności ministra wojny Freycineta, kilku jenerałów i wielu fachowców kolejowych. Wszyscy podziwiali wynalazek Eiffla i uznali go za bardzo praktyczny.

Boulanger zaczyna się nawracać. W dniu wyborów francuskich, t. j. 22 b. m. był on w kościele francuskim na Little Georg Street na całej mszy św. i modlił się o zwycięstwo swej sprawy.

Rochefort wścieka się podobno na ten „objaw słabostki" jenerała — swego przyjaciela.

Kustodja OO. Bernardynów Ziemi św. wykazują na ostatniej kongregacyj, odbytej w czerwcu b. r., następujący stan: 163 księży (z których 31 Reformatów), 31 kleryków, 198 laików, wszystkich członków 392, a dodawszy 21 postulantów z Emaus, ogółem 413 członków. Z Polaków w Ziemi św. pracujących są: O. Jukundyn Bielak, z Pilicy, reformat, w Jerozolimie; O. Norbert Golichowski, zakonu OC. Bernardynów, ze Lwowa, w Jerozolimie; O. Jakób Kałczyński, reformat, z Lubawy, w Nazarecie; O. Alfons Dombrowski, z Ciężkowa, na górze Tabor; O. Mateusz Lisicki, który profesję złożył w prowincji bonońskiej. Z braci: brat Kazimierz Lipski, Litwin; brat Stanisław; brat Benedykt Wojtczak, reformat; brat Anioł Beliński. W postulantacie jest młodzieniec Polak Juljan Trzetrzyński, od $1^1/_2$ roku w ziemi św. bawiący, którego rodzice z pod Wilna tam przywieźli. Kościół OO. Bernardynów wraz z hospicjum w Jaffie jest prawie na ukończeniu, również w Port Said. Tego roku utworzył zakon OO. Bernardynów nową stację misyjną w Egipcie, w Port Tewfik, koło Kairu.

Teatr. Dziś „Gonitwa za szczęściem" operetka Suppego.

Jutro po południu „Trójka hultajska" operetka Nestroja.

Wieczorem „Marja Stuart" tragedja Słowackiego. Występ B. Ładnowskiego.

Korespondencja od Administracji. *WP. Józefin — Lwów.* Za trzykrotne ogłoszenie nadesłanego nam anonsu należeć nam się będzie 1 zł.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Drugi gościany występ p. Ładnowskiego w komedji „Przed ślubem", w której przedstawia stworzoną przez się, a znakomicie wykończoną kreację Augusta Nowowiejskiego, odbył się wczoraj wobec szczelnie zapełnionej sali teatralnej. Nadzwyczaj interesująca gra warszawskiego artysty utrzymała audytorjum w naprężeniu od początku do końca sztuki; artystę nagradzano wielokrotnie gorącemi oklaskami.

Przedstawienie w ogóle staranne, miało przecież pewne niedostatki, o których pomówimy, zdając obszerniejsze sprawozdanie o występach warszawskiego gościa.

* **Nowa śpiewaczka polska** pojawiła się na deskach teatralnych. Jest nią panna Marta Jankowska, świeżo zaangażowana dla opery w Groeningen, w Holandji.

Część ekonomiczna.

= **Sprawozdanie** z targu zbożowego na Kleparzu. — Kraków 27 września.

Z powodu świąt żydowskich — na dzisiejszym targu na Kleparzu żadnego nie było ruchu i dlatego w usposobieniu żadne nie zaszły zmiany a ceny pozostają te same co przedtem.

Płacono za pszenicę białą zł. 8.65 do 9.15, za czerwoną 8.65 do 9.15, za żółtą 8.50 do 9.05; za żyto 7.25 do 7.80, za jęczmień 7.50 do 8.50, za jęczmień na paszę 6.75 do 7.35, za owies 6.75 do 7.35 (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 26 września.

(*Z*) Z powodu izraelickiej uroczystości Nowego roku, która na dziś przypadała, prawie pustą była obszerna sala naszej giełdy a zastój we wszelakich operacjach spekulacyjnych wskazywał wyraźnie, że jeszcze dla targu pieniężnego Austrji nie przyszła pora wyzwolenia się z pod kurateli tych napływowych żywiołów, które wprawną ręką uchwyciwszy ster spraw finansowych niemal w całej Europie, a wyparte z tego stanowiska w niektórych krajach przez krajowców, utrzymują się u władzy w tych krajach, które nie potrafiły dotąd zorganizować rozumnie swoich spraw ekonomicznych, rozdrobnione środki materjalne skupić w wielkich ogniskach finansowych i przez to wyemancypować się z pod wpływów obcych, własnemu społeczeństwu ekonomicznie i finansowo groźnych,

Tych kilka słów refleksji, wywołanej dzisiejszym, apetycznym biegiem operacji na naszej giełdzie, nasuwało się mimowolnie, bo zresztą ani podwyższenie dyskontu w banku londyńskim z 4 na 5 pr., ani obawy spekulacji berlińskiej, aby za tym przykładem nie poszedł bezzwłocznie bank niemiecki, nie budziły dziś żadnego interesu. To też prawie bez zmian kursowych przeszły dzisiejsze operacje, a jeżeli tu i ówdzie widnieją na cedule giełdowej awanse niektórych a nielicznych efektów, to zawdzięczają one swoje istnienie owemu prądowi zwyżkowemu, który obecnie panuje wszechwładnie na wszystkich targach pieniężnych Europy, który bez wypoczynku popycha coraz wyżej kursową wartość nawet papierów podejrzanej jakości. Prąd ten istnieje i nie da się zaprzeczyć, więc chociaż dziś on zwolniał, to jednak podwyższył znów niektóre renty, obdarzył zwyżkami — prócz Kredytów — prawie wszystkie akcje bankowe i pchnął wyżej czeskie koleje. Natomiast cofnęły się dziś o 2 i 1 50 zł. austrjackie i węgierskie Waffeny i poszły również wstecz Alpiny.

Ostatecznie notowano:

Kred. austr. 306·75, węgier. 318 25, anglob. 137 50, uniony 238·50, bankvereiny 114·80, länderbanki 246·60, ludwiki 192·50, czerniowiec. 237·— renta papier. 84·10, srebrna 84 60, austrj. złota 110·55, papier. 99 60, węg. złota 100 50, papierowa 95·55.

Ruble 1·23$^3/_4$ zł.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie przelewania na osoby trzecie prawa do własności indemnizacji propinacyjnej, obiega pogłoska, że dyrekcja funduszu zabroniła właścicielom propinacji cedować własność kapitału indemnizacyjnego i że dokonanych już cesji nie uzna, a zaś sądy cywilne prenotowania podobnych cesji nie dopuszczą.

Wedle wiarogodnych informacyj to jedynie prawdziwem w tych pogłoskach, iż sprawa ta była przedmiotem poufnej rozprawy w gronie dyrekcji i celem zasadniczego załatwienia i uchylenia wszelkich wątpliwości zapewne niebawem wziętą będzie pod obrady. Źródłem tych pogłosek jest prawdopodobnie wiadomość, iż b u k o w i ń s k a dyrekcja funduszu propinacyjnego przez tameczne starostwa ostrzegła właścicieli prawa propinacyjnego przed przedwczesną odsprzedażą praw do odszkodowania i oświadczyła chęć zakupywania tych odszkodowań i obligacji na własny, dyrekcji propinacyjnej, rachunek.

Bez wątpienia nie minie bez skutku to ostrzeżenie, bo nietylko wstrzyma niejednego z właścicieli propinacji od zmarnowania kapitału indemnizacyjnego przez odsprzedaż za nadmiernym eskontem, lecz nie dopuści również do obniżenia kursowej wartości obligów propinacyjnych nastręczając na nie stałego i uczciwego odbiorcę. Na takim zakupnie przez dyrekcję obligów propinacyjnych zyska także fundusz propinacyjny, bo zamiast wycofywać z obiegu pewną, planem umorzenia ustanowioną liczbę obligów i płacić za nie pełną, nominalną wartość, będzie mogła dyrekcja część obligów umarzać przez zakupno ich z wolnej ręki po kursie niewątpliwie niższym od nominalnej wartości.

Nie wiemy i nie chcemy przesądzać, czy nasza dyrekcja propinacyjna pójdzie za przykładem swojej sąsiadki z nad Prutu, lecz w interesie tak funduszu propinacyjnego, jak właścicieli obligów propinacyjnych, byłoby pożądanem, aby tę sprawę wzięła pod gruntowną rozwagę i zarządziła to, co uzna za stosowne.

Jestto tem pilniejsze, że zbliża się już termin wypuszczenia w obieg obligów propinacyjnych, a kilku członków dyrekcji bawi obecnie w Wiedniu, aby blankiety podpisywać.

Czynność tę poruczyła dyrekcja pp.: Stanisławowi hr. Badeniemu, dr. Wereszczyńskiemu i dr. Rybickiemu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 28 września (pryw.) Rząd zawiesił pensję wynoszącą 3000 zł., którą pobierał dotąd eksmetropolita Bośnji Kossanowicz, przebywający w Cetynji i knujący tam spiski przeciw Austrji.

Berlin 28 września (pryw.) Jako dowód zupełnego przywrócenia dobrych stosunków w rodzinie cesarskiej przytaczają, że cesarz Wilhelm podczas ostatnich odwiedzin matki swej miał na sobie mundur admirała angielskiego.

Uroczystości odsłonięcia pomnika w Oversee (w Szlezwigu) z udziałem wojskowych delegacyj duńskiej, niemieckiej i austrjackiej, bankiet braterski oficerów i toasta na cześć króla duńskiego, uważane są za dowód ostatecznego przywrócenia przyjaźni z dworem duńskim i zamknięcia kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Objaw ten nie jest bez znaczenia w obec stosunków niemiecko-austrjackich do Rosji, tembardziej, gdy stało się to podczas pobytu cara w Danji.

Rzym 28 września (pryw.). Rozpisano publiczny konkurs na plany nowej wspaniałej synagogi, która ma stanąć w pobliżu Watykanu. Koszt budowy 500.000 fr., obszar zabudowania 1 800 m. kw., nagrody konkursowe 5.000 i 3 000 fr.

Petersburg 28 września (pryw.). Dla obejścia zakazu przyjmowania żydów na wydział medyczny, przeszło wielu żydów pozornie na wyznanie luterskie. Wskutek tego ograniczono teraz liczbę studentów luterskiego wyznania.

Londyn 28 września (pryw.) Rządy angielski i turecki mają dokładne wiadomości, że w warsztatach okrętowych w Odessie, w Sebastopolu i Batumie budują się pośpiesznie z rozkazu rządu rosyjskiego liczne okręta transportowe i torpedowe. Jakkolwiek rządy te intencyj Rosji nie podejrzywają, jednak musiały zwrócić uwagę na to, że Konstantynopol wcale nie jest broniony; każdy zamach od strony Czarnego morza, zamiar sforsowania Bosforu nie mógłby napotkać ze strony Turcji na poważny opór. Okazało się właśnie, gdy szło o transporta wojsk na Kretę, że flota turecka nie jest zdolną do wojennej służby, a Porta nie ma pieniędzy, ani na gruntowne reparacje, ani na sprawienie najnowszych pancerników. Rząd angielski postanowił wskutek tego, trzymać stale w pogotowiu okręta wojenne na stacjach najbliższych Bosforu, ażeby każdego czasu mogły być użyte do obrony cieśniny Dardanelskiej. Rząd angielski zawiadomił o tem Portę oświadczając, że Anglja na każde żądanie gotową jest dostarczyć eskadrę wojenną dla obrony Konstantynopola. Nie jest to przymierze, lecz jednostronna oferta, którą Porta z wdzięcznością przyjęła do wiadomości. O tej ofercie zostały mocarstwa powiadomione.

Fiume 28 września (pryw.) Awizowano przybycie dwóch wielkich okrętów z Odessy i Sebastopola pełnych pszenicy i ryżu, jako wsparcie od cara dla Czarnogórców dotkniętych głodem.

Wiedeń 28 września. *Fremdenblatt* nie przewiduje żadnej zmiany w sytuacji Serbji skutkiem zwycięstwa wyborczego radykalistów, gdyż przebieg wypadków nie sprawdził wielu obaw, jakie przywiązywano do dojścia radykałów do władzy. Gabinet radykalny uzna zapewne, jak potrzebnym jest Serbji spokój i odpowiednio do tego utrzyma pokój wewnątrz, a stanowisko swe do zagranicy tak urządzi, aby z tego nie wynikły kolizje ani dla Serbji, ani dla państw zaprzyjaźnionych. — Zapewne i przyjazd królowej matki nie wyrwie kraju z tego pokojowego rozwoju, gdyż Natalja dotychczasowem postępowaniem swem dowiodła, iż umie z rezygnacją zastósować się do wymagań położenia i obowiązków swej pozycji.

Wiener Zeitung donosi: Cesarz zamianował hr. Brandisa marszałkiem krajowym Tyrolu, a dr. Henryka Solca zastępcą marszałka Czech.

Arcyksiążę Karol Ludwik z żoną odwiedzili wczoraj w południe grecką parę królewską.

Presse donosi, że rada zawiadowcza praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego postanowiła na jeneralnem zebraniu dnia 30 października następujący podział czystego zysku 925 000 zł. zaproponować: każda akcja otrzyma dywidendę 20 zł. t. j. 10%, a fundusz rezerwowy otrzyma dotację w kwocie 5% czystego zysku.

Wiedeń 28 września. *Polit. Corr.* donosi, że tutejsze dobrze poinformowane sfery greckie zaprzeczają, jakoby gabinet ateński zamierzał rozesłać ponowny cyrkularz w kwestji kreteńskiej. Wielki książę Paweł z żoną nie udadzą się na uroczystości weselne do Aten, lecz wracają jutro do Petersburga.

Petersburg 28 września. *Journal de St. Pétersbourg* oświadcza, iż wrzekomy telegram zamieszczony w *Independance Belge* o eksplozji dynamitu na dworcu w Peterhofie w chwili wyjazdu cara do Kopenhagi, jest zmyślony.

Wiedeń 28 września. W. ks. Paweł odjechał wraz z małżonką do Petersburga.

Rzym 28 września. *Riforma* zaprzecza ponownie, iż nie żądano bynajmniej podwyższenia budżetu wojny i marynarki, a minister skarbu nie miał zupełnie powodu sprzeciwiać się podwyższeniu.

Bern (w Szwajcarji) 28 września. Ponieważ upłynął już termin do składania deklaracji w sprawie zażądania powszechnego głosowania nad ustawą związkową w sprawie ustanowienia prokuratora związku, a weszło jedynie 20 000 podpisów, przeto zażądany przez demokratów socjalnych przy pomocy ultramontanów wniosek, aby zarządzić powszechne głosowanie nad ustawą wprowadzającą urzędowanie jeneralnego prokuratora, nie utrzymał się.

Berlin 28 września. *Reichsanzeiger* zamieszcza trzy ogłoszenia ministerstwa stanu, wydane na podstawie ustawy przeciw socjalistom, a przedłużające t. z. mały stan oblężenia nad Berlinem i okolicą, Altoną i okolicą, Frankfurtem i okolicą do 30 września 1890.

Berlin 28 września. *Post* donosi, że cesarzowa Fryderykowa z córkami pojedzie z Berlina do Wenecji osobnym pociągiem kolejowym, a z Wenecji do granicy greckiej parowcem austrjackiego Lloyda, gdyż niemiecki okręt wojenny nie ma dość wiele miejsca i nie jest urządzony z takim komfortem, jak parowce Lloyda. Koszta podróży do granicy greckiej opędzi cesarz z fideikomisu koronnego, na granicy zaś przyjmie dwór grecki na swój koszt dostojną narzeczonę wraz z jej orszakiem.

Petersburg 28 września. Giers pojechał wczoraj za dwutygodniowym urlopem do gubernji tambowskiej.

Belgrad 28 września. Doniesienie jednego dziennika wiedeńskiego, że Milan ma zamiar króla Aleksandra pod pozorem polowania uprowadzić, nie ma żadnej podstawy; tak samo nie zawiera telegram *Pester Lloyda* o toaście metropolity w Pirocie ani jednego słowa prawdy.

Dotychczas wybrano ogółem 20 radykałów i 11 liberałów.

Rzym 28 września. *Osserv. Romano* oświadcza, że śmierć kardynała Schiaffiniego nie była niespodziewaną. Kardynał cierpiał od wiosny na zadawnioną słabość kiszkową, która przedostatniej środy weszła w stadjum krytyczne i stała się powodem śmierci.

Sofja 28 września. Zwłoki Stojanowa nadeszły tu wczoraj po południu i przewieziono je uroczyście do katedry. Ministrowie, tudzież urzędnicy cywilni i wojskowi postępowali za karawanem, przed nim zaś oddział żandarmerji z muzyką i duchowieństwo. Zwłoki pozostaną w katedrze sofijskiej dni kilka, a stąd przewiezione zostaną do Ruszczuku. Na dworcu kolejowym odbyła się ceremonja żałobna, podczas której ksiądz miał mowę pogrzebową, w której wspomniał o znakomitych przymiotach zmarłego. — Ajent serbski Body wziął udział w uroczystości. Cały dworzec był ubrany czarnym kirem.

Bukareszt 28 września. Natalja odjechała wczoraj wieczór do Belgradu.

Kopenhaga 28 września. Królestwo duńscy zamierzają 11 albo 12 października odjechać do Aten.

Stuttgart 28 września. *Staatsanzeiger* donosi, że król od przedwczoraj chorym jest na żołądek i leży w łóżku. Noc przeszła dość spokojnie i wczoraj miał się król lepiej aniżeli przedwczoraj. Na festynie ludowym nie będzie król obecny, a przy festynie agronomicznym zastąpi go książę Wilhelm.

Helsingfors 28 września. Otwarto uroczyście 274 kilometrów długą kolej państwową prowadzącą do miasta Kuopio pod 63 stopniem północnej szerokości, a będącą odnogą kolei z Petersburga do Helsingfors.

Amsterdam 28 września. Od przedwczoraj bastuje 4—500 robotników okrętowych w Rotterdamie. Bastujący chcieli wczoraj przeszkodzić innym robotnikom w wyładowaniu okrętów, policja rozprószyła tłumy, przyczem raniła lekko kilku.

Gwardję miejską powołano pod broń. Regularna żegluga między Liwerpolem, Glasgowem i Leithą przerwaną jest skutkiem zmowy.

Rotterdam 28 września. Część bastujących robotników wyległa wczoraj na ulice i obrzuciła policję, tudzież gwardję obywatelską kamieniami. Policja zaatakowała parę razy burzycieli porządku i kilku z nich odniosło rany. W ciągu wieczora przywrócono spokój.

Zgromadzenie 500 bastujących uchwaliło wykluczyć socjalistów z swego ruchu, zachowywać się zupełnie legalnie, i nie przeszkadzać tym, którzyby dobrowolnie chcieli podjąć roboty na nowo.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 *września 1889.*

Hotel Zorża: Hrabia St. Piniński z Wiednia. St. hr. Zamoyski z Wysocka. H. hr. Oppersdorf z Dombran. T. Morawski z Kudaniec. T. Kielanowski z Kozłowa. J. Siegler-Eberswald z Krzeszowic. J. Klastersky z Drohowyża. Z. Skibniewski z Podola ros. O. Schweigl z Wiednia. F. Medwej z Morszyna.

Lwów. Z Izby handlowej 28 września 1889.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę.		
bez kuponu bieżącego bez dywidendy:		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	192 —	195 —
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	236 —	239 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	278 —	282 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	100 —	101 —
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	103 25	104 25
Banku krajowego 4½% w. a.	97 50	98 50
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	100 70	101 70
„ „ „ 6 „ „ „	96 —	97 —
„ „ „ 5 „ „ „	100 70	101 70
„ „ „ 4 „ „ „	93 80	94 80
„ „ „ 4½% „ „	98 40	99 40
„ „ „ 4% „ „	92 80	93 80
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d) 6%) 3% w likw.	54 —	57 —
„ „ „ „ (d) 5%) 2½% „	46 —	49 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 25	105 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% „	96 50	97 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —
„ „ Stanisławowa	— —	38 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.62	5.72
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9 46	9.56 —
Półimperjał rosyjski	9.69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
„ „ papierowy	1·23 —	—1·25 —
100 marek niemieckich	58 20	59 20

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 28 września godz. 1. min. 45.

Akcje kredyt	307 10	Węg. kolej półn. wschodn.	187·50
Alpiny	93 80	Wiedeńskie losy kom.	146·25
Kredyty węg.	318 75	Akcje yton.	123·50
Anglobanki	139 —	Gal. obl. indem.	104·75
Uniony	238·50	Elbethale	221·50
Ludwiki	192·25	Länderbanki	246·25
Nordbahny	259 —	Renta zł. węg.	100·30
Lombardy	121 —	Bankvereiny	115 —
Losy tureckie	38 90	Renta węg. pap.	95·40
Staatsbahny	232 25	Ruble	1·23·75
Czerniowieckie	237·25		

Usposobiene silne.

Pociągi kolejowe.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA:	o godz. 8 m. 50 rano	poc. osob.
	„ 4 „ 8 po poł.	„ kurj.
	„ 7 „ 15 wieczór	„ mięs.
	„ 9 „ 18 „	„ osob.
Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec główny lwowski):	o godz. 3 m. 15 w nocy	poc. mięs.
	„ 2 „ 20 po poł.	„ kurj.
	„ 7 „ — wieczór	„ mięs.
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec Podzamcze):	o godz. 2 m. 38 w nocy	poc. mięs.
	„ 2 „ 8 po poł.	„ kurj.
	„ 6 „ 22 wieczór	„ mięs.
ZE STRYJA	o godz. 12 m. 08 w nocy	poc. osob.
	„ 8 „ 26 rano	„ „
	„ 8 „ 36 po poł.	„ „
Z CZERNIOWIEC:	o godz. 6 m. 40 rano	poc. mięs.
	„ 8 „ — wieczór	„ posp
	„ 11 „ 6 „	„ mięs.
Z BEŁZCA:	o godz. 5 m. 58 po poł.	poc. mięs.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA:	o godz. 4 m. 20 rano	poc. osob
	„ 7 „ 20 rano	„ „
	„ 2 „ 28 po poł.	„ kurj.
	„ 8 „ 30 wieczór	„ osob.
Do ZIMNEJ WODY-RUDNO:	o godz. 4 m. 20 po pop.	poc. osob.
DO PODWOŁOCZYSK (z głównego dworca):	o godz. 9 m. 52 pr. poł.	poc. mięs.
	„ 4 „ 11 po poł.	„ kurj.
	„ 10 „ 35 wieczór	„ mięs.
DO PODWOŁOCZYSK (z dworca Podzamcze:)	o godz. 10 m. 23 przed poł.	„ mięs.
	„ 4 „ 22 po poł.	„ kurj.
	„ 11 „ 5 w nocy	„ mięs
DO CZERNIOWIEC:		
	„ 9 „ 20 przedpoł.	„ posp.
	„ 9 „ 50 przed poł.	„ mięs.
	„ 10 „ 8 wieczór	„ mięs.
DO BEŁZCA:	„ 7 „ 49 rano	„ mięs
DO STRYJA:	„ 5 „ 50 rano	„ osob
	„ 10 „ 20 przed poł.	„ „
	„ 8 „ 45 wieczór	„

Materje wełniane na suknie damskie

otrzymał w wielkiem wyborze

sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN

we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

161

1000 sztuk Tutek cygaretowych hygienicznych od zł 1 20 (najlepsze zł. 1·60.)

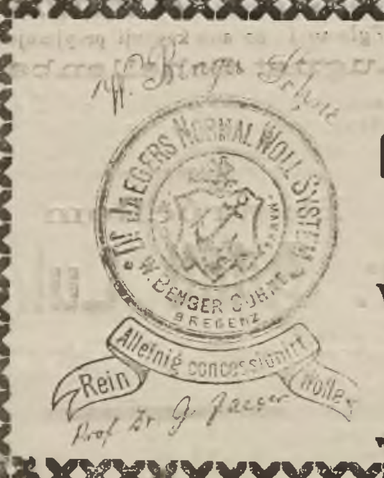
Wysyła za pobraniem do wszystkich miejscowości

Krajowa fabryka Tutek cygaretowych

S. W. Niemojowskiego

2485 Lwów, Teatralna 8 (naprzeciw Katedry).

Opakowanie **gratis**. Przy 5000 koszta transportu ponosi fabryka.



Ceny fabryczne.

Wyłącznie główny skład

Oryginalnej bielizny wełnianej

z jedynej przez

prof. dr. Gustawa Jägera

koncesjonowanej fabryki

W. BENGERA Synów Stuttgart-Bregenz

191 poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 8.

Księgarnia H. Altenberga

dawniej F. H. Richtera we Lwowie

przyjmuje

Prenumeratę

na wszelkie czasopisma

krajowe i zagraniczne we wszystkich językach.

Nowo wydany obszerny ***Katalog czasopism*** przesyła na żądanie gratis i franco. 2?2 1—2

TUTKI cygaretowe

najlepszej jakości

poleca

NOWO ZAŁOŻONA FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKIEGO we Lwowie

1.000 z najlepszej bibułki francuskiej od **1.20**
specjalnych tutek. „TEATRALNE" **1.80**.

Dla odsprzedających znaczny rabat.

GŁÓWNY SKŁAD W HANDLU PAPIEROWYM

164 Akademicka 2. — (Hotel Żorża)

Opakowanie GRATIS. — Od 5.000 i wyżej koszta przesyłki ponosi fabryka.

Wszelkie gatunki SUKNA FABRYCZNEGO

MATERJE modne i flanele są bardzo tanio do nabycia. Próbki do przejrzenia natychmiast się wysyła.

Skład „zum weisen Lamm" w Bernie.

MALWINE ZIFFER

zarządzczyni interesu. 189

HANDEL HERBATY

chińsko rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo . . .	złr.	1·60
„ Souchong czarna	„	2·—
„ Zbiór majowy . .	„	3·—
„ Kajsow	„	4·—
„ Melange de Lond.	„	4·—
„ Pecco	„	5·—
„ Karawanowa . .	„	4·—
„ „ najprz.	„	6·—
„ Gumpow perłowa .	„	8·—
„ „ przednia	„	4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — Wysiewki z najlepszej herbaty złr. 1·60. 24 38—52

Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Opakowania nie liczy.

FILIP TICHO, BERNO

Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

dostarcza po cenach oryginalnych fabrycznych.

Flanela-Walerja

w najpiękniejszych kolorach i wzorach jedna suknia (10 metrów) złr 3·80.

Barchan na suknie

w najlepszych wyrobach jedna suknia (10 mtr.) złr 3.25

Materje na suknie damskie.
Noppe-Loden

we wszystkich kolorach lub w paski, jedna suknia (10 metrów złr. 3.

Sukno damskie

podwójnie szerokie w najnowszych gładkich kolorach, jakoteż w paski, jedna suknia (10 mtr.) złr. 7 50.

Materje na suknie damskie

najnowsze i najbardziej eleganckie dla sezonu jesiennego i zimowego, podwójnie szerokie, jedna suknia (10 metr.) złr 5.

Szale zimowe (Himalaja)

czysta wełna, 10/4 długie, złr. 3 75 (lecz tylko tak długo dopóki zapas wystarczy.

Oxford Rumburski

w prawdziwych kolorach, 1 meter (3) wiedeńskich łokci) złr. 4 50. 1 meter (30 wied. łokci) I a zł. 6.60.

Płótna rumburgskie

5/4 szerokie, szczególnie przydatne dla bielizny męskiej jedna sztuka (30 wied. łokci) złr. 6.50

SZYFON

bardzo dobrego gatunku, szczególnie przydatny dla bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej 90 cm szeroki, jedna sztuka (30 wied łokci) złr. 4 50, 5 50, 6 50, 7·50.

Płótno domowe

w najlepszym gatunku kompletne, 30 wiedeńskich łokci, 1 sztuka 4/4 złr. 4·50 1 „ 5/4 „ 5·50

Koszule damskie

z dobrego szyfonu lub płótna mocnego z szerokiemi koronkami. Wielkość kompletna 6 sztuk złr. 8 75

Firanki z juty

tureckie wzorek, zupełna długość. Pierwszy gatunek złr. 3 50 Drugi gatunek . złr. 2 50 Jeden garnitur z 2 kap. na łóżko i 1 obrusa złr. 3 50

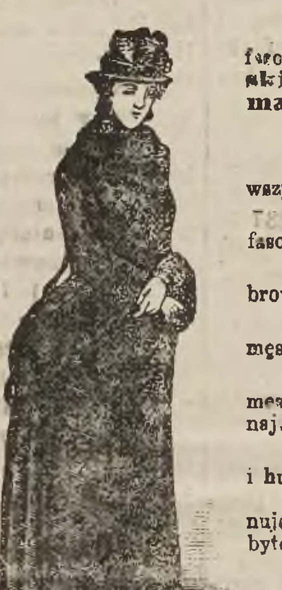
64 5—24 Posełą się za pobraniem pocztowem.

Wzorki gratis i franco.

MAGAZYN FUTER P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka liczba 1

116 8—15 poleca:



Futra do podróży damskie i męskie.

Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

Futra miastowe męskie nowy fason.

Kołnierze i Zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.

Czapki i kołpaki męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

Wierzchy gotowe do futer damskich i męskich

Materje w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. Ceny umiarkowane.

Cenniki na żądanie franco.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie Plac Bernardyński l. 17

poleca swój od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzony

wielki wybór mebli do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz

LUSTRA

w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych.

Utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne 140 5—6

po cenach najprzystępniejszych.

Akademja handlowa i przemysłowa

w Gracu.

Kurs abiturjentów.

Jednoroczny kupiecki kurs dla maturantów gimnazjów i szkół realnych, którzy pragną zupełnie poświęcić, się kupieckiemu zawodowi albo tylko równocześnie z studjami uniwersyteckiemi nabyć i te wiadomości.

2861 8—8 Dokładnych prospektów udziela.

Dyrekcja Akademji dla handlu i przemysłu w Gracu:

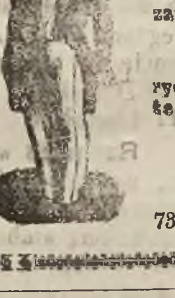
A. E. v. Schmid.

PRACOWNIA I SKŁAD GOTOWYCH SUKIEN MĘSKICH

przy placu Halickim, L. 13.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

na sezon jesienny i zimowy zaopatrzyłem magazyn mój



w doborowe sukna i materje wełniane, w zakres sukien męskich wchodzące, nadmieniając, iż Szan. PT. Odbiorcy mogą tak garnitury, jakoteż pojedyncze suknie po takich cenach otrzymać, jak w każdym magazynie izraelickim, a nadto fason zawsze najmodniejszy, zaś wykonanie sukien niezawodnie sumienniejsze.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za względy, których przez lat 10 istnienia firmy mojej doznawałem, tuszę sobie, że mię i nadal takowym łaskawie zaszczycać raczy.

Z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI,

73 8 24 Plac Halicki, L. 13.

6, 4, pokoje z przynależytościami. **Pomieszkania kawalerskie, Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 85 12—?

Cold-Cream-MYDŁO

Bergmana w Dreznie

działa zbawiennie na powierzchowność skóry nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Poleca się osobliwie ***matkom do mycia dzieci.***

Cena pakietu o 3 kawałkach 35 centów.

Skład dla Lwowa w perfumerji

L. FAUSTA Sykstuska 2.

174 2—2

H. NIEMETZ

mechanik z Krakowa

(Magazyn założony w roku 187?)

Poleca Szanownej Publiczności swoją filję

we LWOWIE, ulica Sykstuska liczba 24

Skład wszelkich systemów najpoprawniejszych

Maszyn do szycia

167 30—50 i części maszynowych.

Angielskie Bicykle i welocypedy dziecinne

Przyjmuje wypłaty ratami

Uskutecznia wszelkie naprawy mechaniczne.

Cenniki bezpłatnie.

Jedyna chrześcijańska konkurencja!

Skład towarów

Wincentego Nowaka

przedtem Karola Pechaczka, w *Bernie*, Krautmarkt, 13 poleca się P. T. Publiczności chrześcijańskiej jako jedno źródło, ufundowane na poważnych chrześcijańskich podstawach, — źródło niżej wyszczególnionych towarów *dobrej jakości, uczciwej miary*

78 4—10 *i po cenach tanich.*

Usługa sumienna chrześcijańska.

3¹⁰ m. materii na ubrania męsk.	zł 3 50	8 łokci domowego płótna 4/4	zł. 4·50
3¹⁰ m. dobrej materji „	zł. 5·—	29 łokci płótna rumburskiego 4/4	7·—
3¹⁰ m najlepszej materji „	zł. 8 50	2 łokci w by king 4/4	zł. 5 50
2¹/₀ m. na paltoty	zł. 6·—	29 łok. szyf. II ga. 4 50 zł. I gat.	5·50
10 m. kaszmiru dowolnego koloru	4·5?	?9 łok grandlu II gat. 5·50 I gat	7·50
10 m wełnianego atłasu	zł. 6·50	29 łokci kanofasu wybornego	zł. 6 50
10 m. czarnego terna, dobrego	zł. 7·—	2? łokci oksfordu	zł. 4·50
10 m. flaneli na suknie	zł. 3·50	29 łokci nankinu	zł. 5 50
10 m. barchanu na suknie	zł. 3·—	8 sztuk płóciennych ścierek	zł 1 2?
10 m. wełn. rypsu dowolnych kol.	8 50	3 sztuk obrusów 6/4 zł. 1, 8/4	zł. 2 —
10 m płótna szerokiego	zł. 8·—	1 sztuka dżutowego prześcieradła	3 80
10 m. sukna na gunie	zł. 5·30	1 „ garnitur nakryć	zł. 3 50

Próbki i cenniki darmo i franko.

Co się nie podoba, będzie przyjęte na powrót bez żadnych wymówek.

Zdrowotne i lecznicze

bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane

Wina węgierskie w butelkach, białe, czerwone i kuracyjne tokajskie

z król. węgiersk.

wzorowej piwnicy centralnej

zostającej

pod nadzorem

król. węg.

ministerstwa handlu.



w 100 odmianach

od ct. 60 do zł. 5·20

za butelkę

wedle

szczegółowych cenników

poleca:

Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu

St. Markiewicza we Lwowie w Rynku liczba 42.

Magazyn towarów bławatnych i przyborów do szycia haftu itp.

WILHELMA SYDORA

we Lwowie w Hotelu Europejskim

104 7—13 poleca na jesień i zimę:

Materje wełniane i jedwabne, plusze i aksamity etc. Największy wybór barchanów białych i kolorowych. Chustki ciepłe Himalaja i włóczkowe.

Próbki gratis i franco.

Dla handlujących towarami bławatnymi i prywatnych osób.

ZNAKOMITE CZESKIE TOWARY PŁÓCIENNE

znanej firmy

WILH. MARKL Wamberg (Czechy.)

Strux (materja bawełniana) na ubranie męskie — najpiękniejszy deseń.

Barchan, w wszystkich kolorach, dobry gatunek.

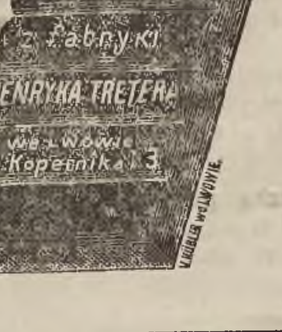
Kanafas (płótno na łóżka,) różnej barwy, najpiękniejsze wzory, dobry gatunek

Oxfort na koszule i suknie damskie, napiękniejsze wzory, dobry gatunek.

Grizett na damskie i dziecinne ubrania, znakomita materja.

Wzory darmo i opłatnie. — Rozsyła za powziątkiem. 181 2—?

Kakao



(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W go prof Dra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie ocenilo i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

Henryk Treter

we Lwowie parowa fabryka czekolady

294 przy ulicy Kopernika l. 8.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 zł. 20 ct.**, pół klg najlepszych cukrow 1 złr. 20 ct.

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

---

Nowo otwarty

Magazyn płócien, bielizny

i POŚCIELI

pod firmą

ANTONI GUDIENS

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 8.

(w domu J. O. ks. Ponińskiego) 18? ?—12

poleca po cenach umiarkowanych

bieliznę stołową, chustki, ręczniki, bieliznę męską i dziecinną, kołnierze, manszety, krawatki, sziffony białe na bieliznę i pościel, oxford biały i kolorowy, barchany i piki, pończochy i skarpetki, bieliznę wełnianą oryginalną systemu prof. Dra Jaegera, dreliszki na materace i sienniki

tudzież

Komisowy skład kołder i materaców.

Jubiler i Złotnik

JAN JARZYNA

Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski

poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie. 2843

Śpiewnik polski

w ozdobnej, czerwonej płóciennej oprawie ze złoconym napisem i srebrnym orłem polskim na okładce.

Zawiera 310 najbardziej znanych pieśni patrjotycznych Cena 1 zł. 20 ct, z przesyłką 1 zł. 45 ct.

Nakładem księgarni polskiej

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

20? 1—3

Filip Ticho, Berno

Krautmarkt 2

rozsyła

Materje sukienne

z c. k. uprzyw. fabryk za pobraniem pocztowem, na jeden elegancki jesienny lub zimowy garnitur, jakoto:

1 KUPON metrów 3 10 materji na garnitur, wystarczający na jeden garnitur męski, w dobrym gatunku tylko . zł. 5.—

1 KUPON m. 3·10 w dobrym gatunku tylko . zł. 7 50

1 KUPON m 3 10 w najlepszym gatunku tylko . . zł. 12.—

1 KUPON m. 2 10 materji na paltoty zimowe z czystej wełny . . . zł 6.—

1 KUPON m 3·10 czarnego sukna, z czystej wełny, na cały garnitur salonowy . , zł. 9·—

Wzorki gratis i franco.

1 64 4—21

Szaty i przybory kościelne

Zaszczytnie znany w kraju Magazyn przyborów kościelnych pod firmą:

Tadeusza Uziębły (wdowy)

we Lwowie Rynek l. 36.

poleca w największym wyborze i po znacznie zniżonych cenach artykuły kościelne a mianowicie: ornaty, dalmatyki, kapy, alby, komże, chorągwie, fany, baldachimy, szala do monstrancyj, lichtarze, obrazy olejne na płótnie i blasze, ołtarzyki procesjonalne itp. po nader zniżonych cenach.

Wszelkie zamówienia załatwia się w najkrótszym czasie. 201 1—6

SUKNA

rozsyła za gotówką lub za pobraniem pocztowem po cenach nadzwyczaj tanich a mianowicie:

3¹⁰ M. Sukna na ubranie	złr.	4 80
„ „ dobrego „	„	6 80
„ „ lepszego „	„	10·50
„ „ najlepsz. „	„	16 50
2¹⁰ M. Sukna na surduty	„	5·60
„ „ dobrego	złr.	12 do 16

Skład fabryczny sukna

E. FLUSSERA w Bernie

Plac Dominikański 8.

Wzory darmo i opłatnie.

Niekonweniujący towar przyjmie się napowrót. 78 5 20

Gorsety francuskie

najnowszego kroju

w cenie zł. 2 50, 3, 3 50, 4. 450 i 7

poleca handel

Edwarda Schillinga

we Lwowie

ulica Halicka liczba 16.

12?

1.000 resztek SUKNA

na różne potrzeby, oraz garderoba męska, damska i dziecinna, futra, bundy, oberoki

tanio sprzedaje

Zakład Jaszczyszyna

Teatr.

195 2—9

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł

113 toaletowych

we Lwowie ul. Kopernika l. 8.
w Krakowie, Sukiennice l. 20.
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. Manieckiego. — Zarządzca Walenty Hodak.